



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

9 (249)
czerwiec 2017
ISSN 1505-6317

str. 8–9

6. Biennale Fotograficzne „Nauka w obiektywie”



Laury studenckie 2017



1

2



3

4



5

6

1 26 kwietnia w Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja Góreckiego odbyła się 10. gala wręczenia nagród środowiskowych Laur Studencki

2 Nagrody przyznawane przez studentów honorują ludzi, organizacje oraz instytucje, które w znacznym stopniu przyczyniły się do rozwoju i upowszechnienia kultury akademickiej

3 W tym roku decyzją kapituły przyznana została nagroda honorowa, którą otrzymał prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan

4 W tegorocznej edycji Lauru Studenckiego nagrodę w kategorii przyjaciel studenta otrzymał mgr Maciej Tarasek z Wydziału Prawa i Administracji UŚ

5 Laureaci Laurów Studenckich 2017

6 Galę uświetnił koncert zespołu „Soyka Trio”

Foto: Grzegorz Adamek



Polecamy

Rozmowa

– Myślę, że możemy już mówić o odrębnym dziale prawa, jakim jest prawo medyczne. Funkcjonuje ono jednak od niedawna m.in. ze względu na charakter relacji pacjent – lekarz, która przez dziesięciolecia nie była przedmiotem zainteresowań ustawodawcy. W miarę rozwoju praw człowieka model owej relacji zaczął się zmieniać z paternalistycznego w partnerski. Jedną z podstaw owych zmian była rosnąca wiedza i świadomość pacjentów, które wiązały się z koniecznością przekazywania odpowiedniej informacji. Na początku została sformułowana, dziś już skądinąd archaiczna i nieobowiązująca, ustawa o zawodzie lekarza. Oprócz tego naocznie podstawowego aktu formułowane były również kolejne ustawy regulujące poszczególne działy medycyny, np. ustawa o zawodach pielęgniarki, położnej, o państwowym ratownictwie medycznym czy stosunkowo świeża ustawa o zawodzie rehabilitanta. W tym sensie rzeczywiście powoli konstytuuje się odrębna dziedzina prawa, o której rozmawiamy – rozmowa z prof. zw. dr hab. Teresą Dukiet-Nagórską z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. str. 6–7

Z Berdyczowa do Londynu str. 18–19

Badania naukowe

Gimnastyka dla mózgu..... str. 14–15
Mozaikowa przestrzeń Katowic..... str. 16–17

Z życia wydziałów

Marcin Luter i nie tylkostr. 22
Tego kraju nie da się poznać w ciągu jednego życia str. 24–25
XI Ogólnopolski Konkurs Chemicznystr. 28

Felietony

Od Małopolski po Śląsk Opolskistr. 27
Wspólny stółstr. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4–5
Nauka – niemożliwe możliwym str. 8–9
Wciąż obecny, ale jak długo? str. 10–11
Na nowym Jedwabnym Szlaku..... str. 12–13
Literatura prawdy i mądrości.....str. 20
Bogactwo kultury muzycznej Śląska Cieszyńskiego.....str. 21
PILGRIM znów w Pszczyniestr. 23
Kultura ukryta w mapachstr. 26
Harmonogram konkursówstr. 29
Wydawnictwo UŚstr. 30

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp. dr. Andrzeja Johna

emerytowanego pracownika naukowo-dydaktycznego Wydziału Nauk o Ziemi,
twórcy i kierownika Zakładu Chemii Węgla,
cenionego nauczyciela akademickiego,
mistrza ceremonii uroczystości akademickich
organizowanych na Uniwersytecie Śląskim.

Utraciliśmy Osobę życzliwą, służącą pomocą i dobrą radą,
powszechnie lubianą i szanowaną, oddaną ludziom i sprawom uczelni.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Wychowankom i Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu składają,
łąącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach



Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa
Współpracownicy: Małgorzata Kłoskiewicz,
Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka
Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Ośliżko
Korekta: Katarzyna Wyrwas
Projekt graficzny: Łukasz Kliś
Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres redakcji:
ul. Bankowa 12, pokój 138
40-007 Katowice
tel. 32 359 19 64

Stopka redakcyjna:

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: Nagroda główna w 6. Biennale Fotograficznym: Ka-
jetan Deja za zdjęcie *Światło północy* z projektu „Na styku ładu
i lodu”

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji
i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze
wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.
Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Sukcesy studentów kierunku edukacja muzyczna

11 i 12 kwietnia w Katedrze Muzyki na Wydziale Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu w Ružomberoku (Słowacja) odbywała się XIV edycja Międzynarodowego Konkursu Interpretacji „Studencka Działalność Artystyczna”, która była adresowana do uczniów ostatnich klas szkół muzycznych, studentów wydziałów artystycznych oraz akademii muzycznych. Eliminacje przeprowadzono w kilku kategoriach. W tegorocznej edycji konkursu w gronie laureatów znaleźli się również studenci Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego UŚ. Chór Kameralny „A piacere” pod dyktando dr Danuty Zoń-Ciuk zajął II miejsce w kategorii śpiewu kameralnego do ośmiu osób. Aneta Witosz (która została przygotowana przez dr Sabinę Olbrich-Szafranec) zwyciężyła w kategorii śpiewu solowego oraz została wyróżniona za wykonanie *Ave Maria* Józefa Świdra. Karol Lucjan (przygotowany przez mgr. Grzegorza Niemczuka) w kategorii gra na fortepianie uplasował się na II lokacie oraz otrzymał nagrodę specjalną za wykonanie sonaty es-dur Józefa Haydna.

6. Biennale Fotograficzne „Nauka w obiektywie”

„Nauka – niemożliwe możliwym” to hasło przewodnie 6. edycji konkursu fotograficznego zorganizowanego przez Uniwersytet Śląski w ramach projektu „Nauka w obiektywie”. Do konkursu zgłoszone zostały 223 zdjęcia ilustrujące badania naukowe lub nawiązujące do nich. Spośród nich jury wybrało 47 prac, które w kwietniu można było oglądać na pokonkursowej ekspozycji zorganizowanej w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej. Uroczyste otwarcie wystawy 6. Biennale Fotograficznego Uniwersytetu Śląskiego odbyło się 21 kwietnia. Podczas wernisażu ogłoszono wyniki konkursu oraz wręczono nagrody. Wyróżnienie otrzymała Marta Kondracka z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ za fotografię *Na zmianę* wykonaną w trakcie realizacji projektu „Studenckie warsztaty naukowe: obserwujący – obserwowani”. Drugą nagrodę w kategorii zdjęcie społeczno-kulturalne otrzymał dr hab. Tadeusz Molenda z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ za zdjęcie pt. *Składowisko masek gazowych użytych podczas akcji ratowniczej* z projektu „Echa katastrof ekologicznych”. W kategorii zdjęcie przyrodnicze drugą nagrodę przyznano Mirosławowi Szumnemu z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ

za fotografię *Michał* z projektu „Zimowy sen jeziora”. Pierwszą nagrodę w kategorii zdjęcie społeczno-kulturalne otrzymał Wojciech Kukuczka z Wydziału Artystycznego UŚ za *Śląsk – postindustrialne przestrzenie, familoki, Ślązacy* z projektu „»FotoFilm« – trzeci stan artystycznego skupienia”. W kategorii zdjęcie przyrodnicze pierwszą nagrodę przyznano Beacie Kończak z Zakładu Ochrony Wód Głównego Instytutu Górnictwa za pracę *Jedna kropla zmienia wszystko – kapsulacja osadów ściekowych*, fotografia pochodzi z projektu „Ściek w kapsułce”. Laureatem nagrody głównej oraz wyróżnienia w konkursie został Kajetan Deja z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk oraz Wydziału Nauk o Ziemi UŚ. Jury doceniło jego pracę zatytułowaną *Światło północy*, pochodzi ona z projektu „Na styku łąd i lodu”. Celem projektu „Nauka w obiektywie”, koordynowanego przez Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ, jest promocja dorobku naukowego studentów oraz pracowników szkół wyższych i instytutów.

Więcej na str. 8–9

Prof. Jerzy Sperka członkiem Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki

Minister nauki i szkolnictwa wyższego dr Jarosław Gowin powołał prof. dr. hab. Jerzego Sperkę na członka zespołu doradczego – Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Prof. Jerzy Sperka jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Śląskiego, od 2012 roku pełni funkcję dyrektora Instytutu Historii. W pracach Rady NPRH będzie uczestniczył przez najbliższe dwa lata. Rada Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki jest organem doradczym Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Do jej zadań należy między innymi opracowanie propozycji szczegółowych obszarów konkursowych w ramach NPRH oraz trybu przeprowadzenia konkursów, określenie kryteriów oceny wniosków, a także monitorowanie efektów realizacji Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Konferencja naukowa pt. „Muzyka na Śląsku Cieszyńskim”

20 i 21 kwietnia Instytut Muzyki UŚ gościł uczestników ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Muzyka na Śląsku Cieszyńskim”. Celem spotkania była prezentacja

i upowszechnianie zagadnień związanych z problematyką kultury muzycznej ziemi cieszyńskiej. Konferencja skierowana była zarówno do naukowców z wieloletnim doświadczeniem badawczym, jak i do osób będących dopiero na początku ścieżki naukowo-artystycznej. Spotkanie było okazją do wymiany poglądów i doświadczeń na płaszczyźnie naukowej, artystycznej i dydaktycznej. Obrady dotyczyły takich obszarów tematycznych, jak działalność muzyków regionu cieszyńskiego (tradycja – współczesność), festiwale i cykliczne imprezy muzyczne, dzieje ruchu śpiewaczego na ziemi cieszyńskiej, edukacja muzyczna dzieci, młodzieży i dorosłych, kompozytorzy Śląska Cieszyńskiego, folklor muzyczny – źródło i transformacje.

Więcej na str. 21

Prof. Tadeusz Sławek laureatem Nagrody im. Adama Mickiewicza

24 kwietnia jury Poznańskiej Nagrody Literackiej ogłosiło, że laureatem przyznawanej za wybitne zasługi dla polskiej literatury i kultury Nagrody im. Adama Mickiewicza (będącej jedną z dwóch kategorii Poznańskiej Nagrody Literackiej) jest prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – poeta, eseista, tłumacz, literaturoznawca. W latach 1996–2002 był rektorem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autor kilkunastu książek eseistycznych i poetyckich oraz szeregu publikacji naukowych. Od ponad trzydziestu lat wraz z Bogdanem Mizerskim współtworzy „eseje na głos i kontrabas”, ukazujące się w wydawnictwie „Off Records”. Laureat Literackiej Nagrody „Solidarności” za całokształt twórczości w 2003 roku.

Prof. Barbara Tokarska-Guzik nagrodzona w konkursie „Zielone czeki”

24 kwietnia Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach po raz kolejny wręczył „Zielone czeki”. Nagrody przyznawane są z okazji Dnia Ziemi osobom wyróżniającym się w działalności proekologicznej na terenie województwa śląskiego. W gronie laureatów tegorocznej edycji znalazła się prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego, która została doceniona dyplomem uznania za prace naukowo-badawcze z zakresu ochrony przyrody i środowiska prowadzone zarówno w Polsce, jak i w regionie. Prof. Barbara Tokarska-Guzik jest

kierownikiem Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody Uniwersytetu Śląskiego, jej zainteresowania naukowe dotyczą geografii roślin, inwazji biologicznych, ochrony przyrody oraz ekologii miasta.

Nadanie imienia prof. Jerzego Ratajewskiego Czytelnii i Wypożyczalni Bibliologicznej

25 kwietnia w sali Rady Wydziału Filologicznego w Katowicach odbyła się uroczystość nadania imienia prof. Jerzego Ratajewskiego Czytelnii i Wypożyczalni Bibliologicznej. Pierwszą, naukową część spotkania rozpoczęła dr Joanna Kamińska, która zaprezentowała sylwetkę prof. Jerzego Ratajewskiego. Następnie uczestnicy wysłuchali wystąpień zaproszonych gości: dr hab. prof. UMK Ewy Głowackiej z Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, która wygłosiła wykład pt. „Badania jakości bibliotek” oraz prof. dr hab. Barbary Sosińskiej-Kalaty z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego, która przedstawiła prelekcję pt. „Wybrane koncepcje metodologiczne organizacji wiedzy”. Druga część spotkania poświęcona była wspomnieniom o profesorze Jerzym Ratajewskim (1928–1999), który był wybitnym bibliotekoznawcą, dyrektorem Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego (1971–1976), nauczycielem akademickim w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, twórcą funkcjonującego w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Zakładu Metodologii Bibliotekoznawstwa i Bibliotekarstwa, którym kierował do 1997 roku. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się głównie na problemach współczesnego bibliotekoznawstwa i jego metodologii, zagadnieniach komunikacji i informacji naukowej oraz naukoznawstwie. Był autorem blisko stu czterdziestu prac naukowych, m.in. *Zarysu techniki opracowania informacyjno-dokumentacyjnego źródeł informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej* (1978), *Elementów naukoznawstwa i głównych kierunków rozwoju nauki europejskiej* (1993) oraz *Wybranych problemów metodologicznych informologii nauki* (1994).

X Laur Studencki

Laury Studenckie to nagrody przyznawane przez studentów Uniwersytetu Śląskiego od 2007 roku. Są wyrazem podziękowania dla ludzi, organizacji oraz instytucji, któ-

re w znacznym stopniu przyczyniły się do rozwoju i upowszechnienia kultury akademickiej. Tegoroczna gala wręczenia nagród środowiskowych odbyła się 26 kwietnia w Filharmonii Śląskiej im. Mikołaja Góreckiego. Laury Studenckie wręczono: Bankowi PKO BP jako instytucji przyjaznej studentom, Kolejom Śląskimi jako organizacji przyjaznej studentom, Bogdanowi Spizowi jako promotorowi kultury studenckiej, Wydziałowi Prawa i Administracji (prawo niestacjonarne) jako przyjaznemu dziekanatowi, a także mgr. Maciejowi Taraskowi jako przyjacielowi studenta. W tym roku decyzją kapituły przyznano także nagrodę honorową, którą otrzymał prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego (2011), laureat nagrody *Pro Scientia et Arte* (2006), profesor honorowy Uniwersytetu Śląskiego (2008), rektor uczelni w latach 1990–1996, specjalista w dziedzinie prawa cywilnego oraz prawa prywatnego międzynarodowego.

Fotoreportaż na str. 2

13. Śląski Studencki Festiwal Nauki 2017

Śląski Studencki Festiwal Nauki to impreza kulturalno-naukowa organizowana przez studentów z czterech śląskich uczelni: Uniwersytetu Śląskiego, Politechniki Śląskiej, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Wyższej Szkoły Technologii Informatycznych. Tegoroczna 13. edycja wydarzenia odbywała się od 9 do 11 maja. Swoje dokonania naukowe i pasje młodzi naukowcy zaprezentowali m.in. podczas Jarmarku Wiedzy, który odbył się na katowickim rynku. Program festiwalu obejmował również takie inicjatywy, jak kawiarnia naukowa, teatr naukowy, wykłady otwarte w centrum handlowym Silesia City Center, pokaz talentów – Open Stage oraz pokaz etiud Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego. Całość poprzedziła debata pt. „Człowiek renesansu – student XXI wieku” oraz akcja Muzyczne Tramwaje.

Uroczystość wręczenia stypendiów MNiSW

Uroczystość wręczenia stypendiów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia na rok akademicki 2016/2017 odbyła się 10 maja w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ. W roku akademickim 2016/2017 stypendia ministra uzyskało 27 osób, w tym 22 studentów i 5 doktorantów. W wydarzeniu udział wzięła dyrektor

generalna Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dr Anna Budzanowska.

Spotkanie rektorów z ministrem Jarosławem Gowinem

10 maja w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się spotkanie członków Regionalnej Konferencji Uczelni Akademickich (RKRUA) z dr. Jarosławem Gowinem – wiceprezesem Rady Ministrów, ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, które stało się okazją do podjęcia dalszych rozmów na temat planowanej reformy szkolnictwa wyższego. Wśród poruszanych zagadnień znalazła się m.in. prezentacja dotychczasowych prac Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nad ustawą, Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej – nowa instytucja, do której zadań należeć będzie m.in. inicjowanie i realizowanie programów stypendialnych dla studentów, doktorantów, pracowników naukowych oraz nauczycieli akademickich, a także inicjowanie i realizowanie programów wspierania procesu umiędzynarodowienia uczelni i jednostek naukowych w Polsce. Jednym z głównych tematów katowickiego spotkania dr. Jarosława Gowina z członkami RKRUA stał się jednak nowy sposób wybierania władz rektorskich na uczelniach.

Naukowcy UŚ laureatami programu Start

W tym roku po raz 25. Fundacja na rzecz Nauki Polskiej przyznała stypendia Start dla najzdolniejszych młodych badaczy. O udział w programie ubiegają się naukowcy, którzy mogą się wykazać znaczącymi osiągnięciami badawczymi. Do tegorocznej edycji zgłoszonych zostało 1152 kandydatów, stypendia otrzyma stu z nich. W gronie laureatów znaleźli się naukowcy związani z Uniwersytetem Śląskim: dr inż. Justyna Knapik-Kowalczyk (nauki farmaceutyczne), mgr Małgorzata Pohl (prawo), dr Jakub Spiechowicz (fizyka) oraz dr Hanna Wojewódka (matematyka).

W ramach programu Start przyznawane jest również Stypendium im. Barbary Skargi. Nagrodą tą honoruje się naukowca, którego badania wyróżniają się odważnym przekraczaniem granic pomiędzy różnymi dziedzinami nauki, otwierając nowe perspektywy badawcze. Tegoroczną laureatką została dr Hanna Wojewódka z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka

Rozmowa z prof. zw. dr hab. Teresą Dukiet-Nagórką z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

Po pierwsze nie szkodzić

Pacjenci oczekujący w szpitalu na leczenie operacyjne muszą zazwyczaj przed jego wykonaniem podpisać stosowną zgodę na udzielenie świadczenia medycznego. Aby była skuteczna prawnie, powinna być wyrażona świadomie, dobrowolnie i przed zabiegiem przez osobę do tego uprawnioną. Sam jednak temat zgody na zabieg medyczny jest skomplikowany i wymaga często wiedzy z zakresu prawa i medycyny, stwarzając niejednokrotnie trudności w interpretacji przepisów i odpowiedniego ich stosowania. Jest również jednym z wielu przedmiotów prawa medycznego, o którym opowiada prof. zw. dr hab. Teresa Dukiet-Nagórska z Katedry Prawa Karnego i Kryminologii.

■ Pani Profesor, prawo medyczne jest jedną z gałęzi prawa. Jakie były początki tej dyscypliny?

– Myślę, że możemy już mówić o odrębnym dziale prawa, jakim jest prawo medyczne. Funkcjonuje ono jednak od niedawna m.in. ze względu na charakter relacji pacjent – lekarz, która przez dziesięciolecia nie była przedmiotem zainteresowań ustawodawcy. W miarę rozwoju praw człowieka model owej relacji zaczął się zmieniać z paternalistycznego w partnerski. Jedną z podstawowych zmian była rosnąca wiedza i świadomość pacjentów, które wiązały się z koniecznością przekazywania odpowiedniej informacji. Na początku została sformułowana, dziś już skądinąd archaiczna i nieobowiązująca, ustawa o zawodzie lekarza. Oprócz tego naonczas podstawowego aktu formułowane były również kolejne ustawy regulujące poszczególne działy medycyny, np. ustawa o zawodach pielęgniarki, położnej, o państwowym ratownictwie medycznym czy stosunkowo świeża ustawa o zawodzie rehabilitanta. W tym sensie rzeczywiście powoli konstytuuje się odrębna dziedzina prawa, o której rozmawiamy. Niestety wspomniane przeze mnie dokumenty prawne powstają w różnych odstępach czasowych, co skutkuje m.in. stosunkowo słabą jakością owych regulacji oraz niespójnością między poszczególnymi ustawami.

■ Która ze wspomnianych szczegółowych ustaw została opracowana jako pierwsza?

– Pierwszym dokumentem, który służył procesowi upodmiotowienia pacjenta, była – o paradoksie! – ustawa o ochronie zdrowia psychicznego z 1994 roku podlegająca niewielkim późniejszym uaktualnieniom. Dziś wymagałaby jednak daleko idących zmian – rozmawiamy o dokumencie sprzed ponad dwudziestu lat. Ustawa ta stanowiła mimo swoich wad krok milowy na drodze do wyodrębnienia się osobnej dziedziny prawa. W tej chwili prawem medycznym nazwiemy normy regulujące relację pacjent – personel medyczny oraz określające ramy wykonywania poszczególnych zawodów medycznych. Podstawowe wytyczne zapisane zostały natomiast w ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentysty z 1996 roku.

■ W przestrzeni prawnej istnieje jeszcze Kodeks etyki lekarskiej uchwalony wcześniej – w 1991 roku podczas Nadzwyczajnego II Krajowego Zjazdu Lekarzy...

– Wówczas dominujący głos w tym organie miało pokolenie starszych lekarzy, którzy uważali, że etyka stoi ponad prawem. Opracowali wspólnie kodeks, który zawiera szereg regulacji poświęconych rozstrzygnięciu pewnych kwestii w sposób, który rzutuje na sytuację pacjenta. W związku z tym, że znajdują się w nim postanowienia dotyczące nie tylko obowiązków lekarza, lecz również uprawnień, otrzymujemy obszary niespójności tego dokumentu ze stanem normatywnym. Co to oznacza w prak-



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. zw. dr hab. Teresa Dukiet-Nagórska z Katedry Prawa Karnego i Kryminologii UŚ

tyce? Podam przykład. Jeden z zapisów KEL zakazuje lekarzowi krytyki postępowania innego lekarza. Kilka lat temu w pewnej klinice pediatrycznej wykonywano dzieciom, skądinąd obciążone sporym ryzykiem, badania diagnostyczne niepodyktowane stanem zdrowia małych pacjentów oraz bez zgody ich prawnych opiekunów – w domyśle: zapewne na potrzeby badawcze owej kliniki. Jedna z lekarek skrytykowała postępowanie personelu i informacja przedostała się do mediów. Sądy dwóch instancji uznały ją winną złamania wspomnianego przeze mnie wcześniej przepisu, sprawą zajął się jednak Trybunał Konstytucyjny, który przyjął ostatecznie następujące założenie: przepis normy etycznej nie może być tak interpretowany i stosowany, by uniemożliwiał gwarantowaną w przepisach Konstytucji RP wolność słowa i prawa do krytyki, a także by prowadził do uzyskiwania rezultatów niezgodnych z tym, co Kodeks karny mówi na temat granic prawa do krytyki. Przykład ten pokazuje jedną z wielu niezgodności norm zawartych w aktach prawnych różnych pod względem charakteru i rangi.

■ Rozmawiamy w tej chwili o dokumentach, które były formułowane na początku lat 90. ubiegłego wieku. Od tego czasu upłynęło prawie trzydzieści lat. Czy dziś tego typu niespójności jest mniej?

- Problem polega na tym, że kolejne ustawy, które otrzymywaliśmy po 1989 roku, były opracowywane przez różne gremia zdominowane przez specjalistów z danej dziedziny. A zatem np. przy tworzeniu ustawy transplantacyjnej poświęconej pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu tkanek, komórek i narządów słusznie znaczący głos mieli znawcy problematyki transplantacji. Jednak aby taka ustawa była w pełni funkcjonalna, musi nastąpić porozumienie między lekarzem a prawnikiem. Prawnik musi zrozumieć problem, przed którym staje lekarz, natomiast lekarz musi zrozumieć, że prawo jest instrumentem o ograniczonej skuteczności i określonych możliwościach. Z tym ciągle mamy problem, a jednym z jego odprysków są znane nam wszystkim dokumenty zgody pacjenta na udzielenie świadczenia medycznego. Najczęściej opracowywane są przez prawników, którzy nie do końca znają specyfikę określonego działania medycznego, z kolei personel medyczny nie potrafi ocenić skuteczności dokumentów podsuwanych pacjentom do podpisu. Prowadzę studia podyplomowe dla lekarzy z zakresu prawa medycznego i często powtarzam im, że w takich warunkach leczenie pacjentów przypomina jazdę samochodem bez znajomości przepisów drogowych.
- **Na czym wobec tego powinna polegać współpraca między lekarzami a prawnikami?**
 - Przede wszystkim podczas przygotowywania tego typu dokumentów należy porzucić żargon medyczny i zadbać o to, by pacjent rzeczywiście zrozumiał treść zgody, którą wyraża. Zdarzały się przecież procesy sądowe, podczas których pomimo iż pacjent podpisał wszystkie stosowne dokumenty, sąd – słusznie – zakwestionował ich ważność. Załóżmy, że mężczyzna na wypisie ze szpitala otrzymuje informację o treści: dodatni wynik WZW B. Skrót ten nic mu jednak nie mówi. Wraca do domu nieświadomy, że choruje na żółtaczkę, nie zachowuje tym samym środków ostrożności i naraża na niebezpieczeństwo swoich domowników. Kto ponosi odpowiedzialność? Zabrakło w tym przypadku pełnej informacji ze strony personelu medycznego na temat stanu zdrowia i koniecznych środków ostrożności.
- **Rzeczywiście, podpisując tego typu dokumenty w placówkach medycznych, pacjenci mogą mieć poczucie, że zdejmują z lekarzy jakąkolwiek odpowiedzialność, np. za konsekwencje niewłaściwego leczenia...**
 - Dokument informacji pacjenta jest często tak skonstruowany, aby minimalizował ryzyko odpowiedzialności za błąd medyczny popełniony przez lekarza. Tymczasem musimy pamiętać o podstawowej różnicy między powikłaniami a błędem medycznym. Otóż nie ma zabiegu medycznego, który nie wiązałby się z możliwymi powikłaniami. Należy je rozumieć jako rezultat, który może wystąpić i oceniany jest jako negatywny, ale występuje przy prawidłowym postępowaniu lekarza, a zatem nie jest wynikiem błędu medycznego. Pacjent musi znać korzyści i zagrożenia płynące z danej interwencji medycznej, aby mógł podjąć racjonalną decyzję. Natomiast błąd medyczny polega na tym, że mamy do czynienia z negatywnym rezultatem spowodowanym wadliwym postępowaniem personelu medycznego. W tym przypadku żaden podpisany przez pacjenta dokument nie ochroni osób winnych od odpowiedzialności karnej. Inną jeszcze kwestią jest rodzaj powikłań, o których należy pacjenta poinformować. Dane statystyczne na poziomie światowym, europejskim czy krajowym go nie interesują. On powinien znać procent występujących powikłań przy danej interwencji medycznej realizowanej w tym konkretnym szpitalu. To nazywam prawdziwą informacją.
- **Rozmawiamy przede wszystkim na temat luk, które wciąż obecne są w prawie medycznym. Medycyna jednak szybko się rozwija, powstają nowe działy, jak chociażby medycyna estetyczna. Czy prawo dotrzymuje kroku tym zmianom?**
 - Każda nowa dziedzina medycyny jest odpowiedzią na sformułowaną przez WHO definicję zdrowia, rozumianego jako stan cechujący się uzyskaniem dobrego samopoczucia na poziomie fizycznym, psychicznym i społecznym. Medycyna estetyczna również wychodzi naprzeciw tym potrzebom, pod warunkiem oczywiście, że działa zgodnie z elementarną zasadą: po pierwsze nie szkodzić. Zgodnie z normami prawnymi w tym przypadku (a także częściowo w odniesieniu do stomatologii) między personelem medycznym a pacjentem zawierana jest umowa rezultatu (lekarz bierze odpowiedzialność za określony rezultat). W pozostałych przypadkach mówimy o umowie starannego działania, kiedy to podstawowym wyznacznikiem prawidłowości postępowania jest kryterium zgodności z aktualnym stanem wiedzy medycznej. Natomiast w przypadku medycyny estetycznej i częściowo stomatologii mówimy o tzw. umowie rezultatu, a zatem pacjent i lekarz wspólnie określają cel, który ma być osiągnięty. Jeśli ktoś ma opadającą powiekę, celem interwencji chirurgicznej będzie jej podniesienie. Po pierwsze, obraz stanu pacjenta przed operacją i po operacji powinien być dookreślony. Lekarz musi ocenić, na ile tę powiekę uda się podnieść, a następnie narysować lub pokazać rysunek, na którym widać wyniki takiej interwencji. Po drugie, także rodzaj informacji podawanych pacjentowi musi być w pełni adekwatny do założonego celu, by poziom ryzyka nie był przed pacjentem zatajony. W tym przypadku lekarz ponosi odpowiedzialność za rezultat operacji. Jeśli powieka nadal opada i nie jest to efekt powikłań pooperacyjnych, warunki umowy nie zostały spełnione.
- **Z naszej rozmowy wynika zatem, że każda interwencja medyczna powinna być rozpatrywana osobno.**
 - W prawie medycznym należy do minimum zredukować pola niejasne, by dać poczucie bezpieczeństwa zarówno pacjentom, jak i personelowi medycznemu. Lekarze muszą otrzymać jasną i prostą instrukcję, jak powinni się zachować. Jest to szczególnie ważne ze względu na charakter ich pracy. Przecież często zdarza się, że podejmują decyzje szybko, w napięciu, gdy na przykład ratują czyjeś życie. Tymczasem przepisy w wielu miejscach są niejednoznaczne. Nie ma jasności w naszym prawie m.in. co do tego, jak lekarz powinien postąpić, gdy rodzice nie wyrażają zgody na operację dziecka znajdującego się w sytuacji zagrażającej jego zdrowiu. Powinien zwrócić się do sądu opiekuńczego, a na to nie ma czasu, gdy konsekwencje niepodjęcia działania mogą być dramatyczne. Rysuje się zasadnicze pytanie: czy może postąpić wbrew stanowisku rodziców? Odpowiednio sformułowane regulacje prawne z pewnością odciążąłyby lekarzy w przypadku podejmowania tych trudnych decyzji. Uzyskanie efektu poprawy jakości prawa medycznego wymaga ścisłej współpracy personelu medycznego i znawców prawa medycznego – niestety tych ostatnich w Polsce jest niewielu, dlatego prawo medyczne powstaje zmusznie, a jego obecny stan jest głęboko niezadowolający. Nie daje gwarancji spokojnego wykonywania zawodu lekarzom i poczucia bezpieczeństwa pacjentom. Mimo tego nadal uważam je za jedną z bardziej fascynujących dziedzin prawa.
- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała
Małgorzata Kłoskiewicz

21 kwietnia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbył się wernisaż wystawy pokonkursowej 6. Biennale Fotograficznego

Nauka – niemożliwe możliwym

Wystawa 6. Biennale Fotograficznego została zorganizowana przez Uniwersytet Śląski w ramach projektu „Nauka w obiektywie”. Hasło przewodnie tegorocznego konkursu brzmiało „Nauka – niemożliwe możliwym”. Koordynatorem konkursu i biennale jest Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ. Podczas wernisażu ogłoszone zostały wyniki konkursu oraz wręczone nagrody.

Celem nadrzędnym konkursu i biennale fotograficznego jest promocja dorobku naukowego pracowników i studentów uczelni wyższych oraz innych instytucji naukowych poprzez przybliżenie ich działalności naukowej za pomocą fotografii, które swoją treścią nawiązują do prowadzonych badań. Na prace konkursowe składają się autorskie fotografie wykonane celowo (jako dokumentacja naukowa) lub przy okazji realizacji programów badawczych (ministerialnych, statutowych, własnych, a także badań zleconych NCN, NCBR oraz programów międzynarodowych).

Do tegorocznego konkursu zgłoszone zostały 223 zdjęcia ilustrujące badania naukowe lub nawiązujące do 28 projektów badawczych z 16 ośrodków naukowych w Polsce. Ośmioosobowe jury (Ryszard Czernow z Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ, Arkadiusz Gola – fotoreporter „Dziennika Zachodniego”, Agata Daszkowska-Golec z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, Katarzyna Łata-Wrona ze Związku Polskich Artystów Fotografików – Okręg Śląski, Małgorzata Łuczyna z Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego UŚ, Andrzej Tyc z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ, Małgorzata Tyrybon z Wydziału Nauk Społecznych UŚ) pod przewodnictwem prof. Waldemara Jamy (ASP Katowice) dokonało wyboru 47 fotografii na wystawę pokonkursową. Można je było



Foto: Beata Kuczyńska

W kategorii zdjęć przyrodnicze pierwszą nagrodę przyznano Beacie Kończak za pracę *Jedna kropla zmienia wszystko – kapsulacja osadów ściekowych*, fotografia pochodzi z projektu „Ściek w kapsułce”



Foto: Wojciech Kukuczka

Pierwszą nagrodę w kategorii zdjęć społeczno-kulturalne otrzymał Wojciech Kukuczka za pracę *Śląsk – postindustrialne przestrzenie, familoki, Ślązacy* z projektu „»Fotofilm« – trzeci stan artystycznego skupienia”

ogłądać w kwietniu w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach.

Uczestników wernisażu powitali dr hab. prof. UŚ Mirosław Nankonieczny, kierownik Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii UŚ, inicjator projektu, i dr hab. Agnieszka Babczyńska, dyrektor



Foto: Mirosław Szumny

↑ W kategorii zdjęć przyrodnicze drugą nagrodę przyznano Mirosławowi Szumnemu za fotografię *Michał* z projektu „Zimowy sen jeziora”

Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ, a także Jadwiga Witek, przedstawiciel Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej.



Foto: Tadeusz Molenda

↑ Drugą nagrodę w kategorii zdjęć społeczno-kulturalne otrzymał Tadeusz Molenda za zdjęcie *Sładowisko masek gazowych użytych podczas akcji ratowniczej* z projektu „Echa katastrof ekologicznych”

Podczas wernisażu ogłoszone zostały wyniki konkursu oraz wręczone nagrody. Wyróżnienie w konkursie otrzymała Marta Kondracka z Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego za zdjęcie *Na zmianę*. Fotografia wykonana w trakcie realizacji projektu „Studenty warsztaty naukowe: obserwujący – obserwowani”. Drugą nagrodę w kategorii zdjęć społeczno-kulturalne otrzymał dr hab. Tadeusz



Foto: Marta Kondracka

↑ Wyróżnienie w konkursie otrzymała Marta Kondracka za zdjęcie *Na zmianę* z projektu „Studenty warsztaty naukowe: obserwujący – obserwowani”

Molenda z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ za zdjęcie pt. *Sładowisko masek gazowych użytych podczas akcji ratowniczej* z projektu „Echa katastrof ekologicznych”. W kategorii zdjęć przyrodnicze drugą nagrodę przyznano Mirosławowi Szumnemu z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ za fotografię *Michał* z projektu „Zimowy sen jeziora”. Pierwszą nagrodę w kategorii zdjęć społeczno-kulturalne otrzymał Wojciech Kukuczka z Wydziału Artystycznego UŚ za *Śląsk – postindustrialne przestrzenie, familoki, Ślązacy* z projektu „FotoFilm» – trzeci stan artystycznego skupienia”. W kategorii zdjęć przyrodnicze pierwszą nagrodę przyznano Beacie Kończak z Zakładu Ochrony Wód Głównego Instytutu



Foto: Jacek Francikowski

↑ Zdjęcie zakwalifikowane do wystawy: *Ciała larw Chaoborus sp. w obecności pyraniny*. Zdjęcie z projektu „Mały owad do wielkich zadań”

Górnictwa za pracę *Jedna kropla zmienia wszystko – kapsulacja osadów ściekowych*, fotografia pochodzi z projektu „Ściek w kapsułce”. Laureatem nagrody głównej oraz wyróżnienia w konkursie został Kajetan Deja z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk oraz Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego. Jury doceniło jego pracę zatytułowaną *Światło północy*, pochodzi ona z projektu „Na styku lądu i lodu” (zdjęcie na okładce). Jednym ze sponsorów nagród w konkursie



Foto: Iwona Jędrzejczyk

↑ Zdjęcie zakwalifikowane do wystawy: *Zezowate szczęście – zarodek pomidora (Lycopersicon esculentum Mill.)* z projektu „Cenna cecha nasion”

było Centrum Studiów Polarnych posiadające status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego. Funkcję przewodniczącego Centrum pełni prof. zw. dr hab. Jacek Jania, który podczas uroczystości odebrał nagrodę w imieniu głównego laureata konkursu prowadzącego obecnie badania terenowe.

Prace prezentowane na pokonkursowej wystawie obrazowały 25 projektów badawczych z 14 krajowych ośrodków naukowych. ■

Opracowała Agnieszka Sikora

Jan Józef Szczepański, krakowski pisarz, jest jedną z najważniejszych postaci omawianych i badanych przez pracowników Zakładu Kultury Literackiej Uniwersytetu Śląskiego

Wciąż obecny, ale na jak długo?

Współcześnie dopiero studia dają szansę na poznanie nie tylko jego wyjątkowej twórczości, ale w ogóle zwrócenia uwagi świadomości pokoleniową rocznika 1920. Skąd to zainteresowanie? Kto jest inicjatorem tych działań? Jaki jest ich cel?

Zacząć należy od 1992 roku. Wtedy to Stefan Zabierowski zaczął kierować nowo powstającym Zakładem Kultury Literackiej Uniwersytetu Śląskiego i postanawia wyznaczyć ścieżkę badań, trochę odmienną od tej rozpoczętej w Krakowie, gdyż punkt ciężkości z zainteresowania twórczością i życiem Josepha Conrada-Korzeniowskiego przechodzi na Szczepańskiego: „Twórczość Jana Józefa Szczepańskiego nie była mi obca. Pamiętam, że chyba jego pierwszą książką, którą przeczytałam, był zbiór opowiadań *Dzień bohatera*. Zaczynałem ją poznawać w pociągu z Katowic do Krakowa. Interesowała mnie *Polska jesień*, ale nie wiedziałem, jak podejść tę książkę. Długi czas spędziłem w Krakowie¹. Zdążyłem poznać jego środowisko kulturalne, ale z samym pisarzem nie miałem okazji osobiście się poznać” – wspomina Stefan Zabierowski². Do spotkania w końcu doszło, gdy młody naukowiec zaczął badać wpływ Conrada na polskich pisarzy. Naturalnie droga jego musiała powieść przede wszystkim do kra-



Foto: Archiwum Kłazarzyny Szczepańskiej-Kowalczak

↑ Jan Józef Szczepański w Katowicach (prawdopodobnie ul. Gen. Zajączka)

kowskiemu twórcy, który tłumaczył m.in. *Smugę cienia* czy *Nostromo*. „W książce Szczepańskiego *Przed nieznanym trybunałem* jest bardzo ważny tekst poświęcony Conradowi³. Napisałem lub zadzwoniłem do niego i umówiliśmy się na rozmowę. Trwała ona kilka godzin. Szczepański wyczerpująco odpowiadał na wszystkie moje pytania. Był przy tym niezwykle uprzejmy. I co ciekawe, to wydaje się mało istotne spotkanie zostało odnotowane w V tomie *Dzienników*⁴”. W czasie przeprowadzki do Katowic ukazała się książka profesora Zabierowskiego *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej XX wieku*, w której długi rozdział został poświęcony wpływowi Conrada na twórczość krakowskiego pisarza.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w Zakładzie Kultury Literackiej była organizacja dwudniowej konferencji poświęconej Szczepańskiemu. Była to pierwsza taka konferencja. 15 i 16 listopada 1994 roku z inicjatywy prof. S. Zabierowskiego odbyła się sesja naukowa o charakterze monograficznym⁵. Sam Szczepański przyjął zaproszenie do Katowic: „Tak więc uczestniczyliśmy w imprezie jubileuszowej [Szczepański skończył 75 lat – przyp. aut.], poświęconej w całości temu pisarzowi, zaszczyconej przez Autora, który nawet starał się w dyskusjach – z właściwym sobie poczuciem humoru i skromnością – wyjaśnić, jak odbiera obecne interpretacje, pochodzące przeważnie od młodych polonistów⁶. Małgorzata Krakowiak, jedna ze współorganizatorek pamiętnej konferencji, wspomina Szczepańskiego jako osobę bardzo powściągliwą, poniekąd wycofaną. Z czego to wynika?

„Tylko wtedy miałam okazję zobaczyć, poznać i obserwować Szczepańskiego. Dla niego zabieganie o bieżącą sławę nie było żadnym wyzwaniem. On spędził wojnę nie w piwnicy czy chowając się za piecem u mamy, a silnie jej doświadczając. Ta postawa wynika właśnie z tego i myślę, że jest charakterystyczna dla jego generacji⁷. Efektem spotkania naukowców z wielu ośrodków w Polsce jest książka *Twórczość literacka i filmowa Jana Józefa Szczepańskiego*⁸ i, co istotne, w przedmowie zostało wytłumaczone, dlaczego właśnie ten pisarz i jego dorobek zostali wybrani na temat konferencji: „Jan Józef Szczepański jest zaliczany do grona najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich. To znaczy takich, którzy mają do powiedzenia coś bardzo ważnego swoim odbiorcom i czynią to w doskonałym kształcie artystycznym. I byłoby to powód wystarczający, by każdy ośrodek humanistyczny w Polsce uczynił twórczość autora *Polskiej jesieni* przedmiotem naukowych dociekań⁹”.

Elementem spajającym pokonferencyjną publikację jest różnorodność prób interpretacji twórczości Szczepańskiego. Stefan Zabierowski wskazuje na cztery klucze otwierające możliwości odczytań: pokoleniowe, biograficzne, doświadczenie życia w systemach totalitarnych i Joseph Conrad-Korzeniowski¹⁰. U Beaty Gontarz¹¹ znajdziemy szczególnie nacisk kładziony na pokolenie 1920 i pewien problem wykluczenia czy też kategorycznego przypisania do niego Szczepańskiego. Małgorzata Krakowiak, naukowo zajmująca się tematem eseju, próbuje tego gatunku szukać w prozie krakowskiego twórcy, co jest szczególnym wyzwaniem w tomie *Rafa*. Natomiast Monika Wiszniewska rozpoczyna swój tekst od stwierdzenia, że: „Pisarza tworzy nie tylko czas, kiedy przyszło mu żyć i pracować, nie tylko dorobek i twórcze doświadczenie, ale także środowisko, które swoją akceptacją umacnia go w tej roli, jest pierwszym, często najważniejszym krytykiem powstających utworów¹². Zaznacza ona również bardzo ważny element budujący Szczepańskiego jako pisarza, krytyka filmowego, ale i człowieka zastanawiającego się nad swoją wiarą, postawą. Jest to czas pracy dla „Tygodnika Powszechnego”, działań podejmowanych z Jerzym Turowiczem oraz ludźmi skupionymi wokół gazety.

Tak jak zaznaczyła to Beata Gontarz w artykule dla „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”, dzięki inicjatywie Stefana Zabierowskiego Uniwersytet „[...] stał się jednym z głównych ośrodków badań nad twórczością Jana Józefa Szczepańskiego¹³. To skupienie nad krakowskim pisarzem znowu zostało podkreślone konferencją, ale już po jego

śmierci. Miała ona miejsce w październiku 2003 i była organizowana przez Instytut Nauk o Kulturze i Bibliotekę Śląską. Po niej została opublikowana książka¹⁴ dedykowana pamięci pisarza, zawierająca wspomnienia i szkice wielu autorów, ale duże grono stanowili badacze z Zakładu Kultury Literackiej. Jej pierwsza część to dwa teksty – Zdzisława Najdera (*Jan*, s. 9) i Andrzeja Sulikowskiego (*Podejście na Kopieniec*, s. 17). Opisują oni swoje relacje ze Szczepańskim, Najder z perspektywy przyjaciela, a Sulikowski – badaczka zafascynowanego twórczością pisarza. Drugą część otwiera tekst Małgorzaty Krakowiak (*Jan Józef Szczepański i śmierć*, s. 31), która podejmując trop Kazimierza Wyki o pokoleniu zarażonym śmiercią, opisuje to zjawisko na przykładzie twórczości Szczepańskiego. Wychodzi od wspomnienia śmierci kilku osób, które w symboliczny sposób zamykają XX wiek. Wśród nich jest Turowicz, Herling-Grudziński i Giedroyc. Śmierć Szczepańskiego poniekąd domyka zakończony wiek. Następny tekst jest niezwykle cenny w ukazywaniu powiązań między Śląskiem a pisarzem. Beata Gontarz (*Śląskie wątki w autobiograficznej przestrzeni dzieciństwa i młodości Jana Józefa Szczepańskiego*, s. 43) dokładnie prześledziła twórczość i wykazała, jak często powracającym motywem jest czas spędzony w Bytomiu i Katowicach. Podkreśla ona powracający temat autobiograficzności u Szczepańskiego. Należy zaznaczyć, że badaczka swoją pracę magisterską (*„Rafa” Jana Józefa Szczepańskiego. Próba ujęcia monograficznego*, 1992) i doktorską (*Główne problemy twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*, 1997) poświęciła krakowskiemu twórcy. W książce pojawia się także omówienie *Polskiej jesieni* autorstwa Stefana Zabierowskiego (*W kręgu „Polskiej jesieni” Jana Józefa Szczepańskiego*, s. 57). Choć, jak wcześniej wspominał Profesor, miał problem z tą książką, to po latach okazało się, że dzięki rzetelnemu, naukowemu podejściu stał się specjalistą i doskonałym znawcą. Dowodem na to jest m.in. wprowadzenie i opracowanie wznowienia tej pozycji w serii Biblioteki Narodowej wydanej we Wrocławiu w 2015 roku. Natomiast w szkicu za cel stawia sobie porównanie wydarzeń z książki z tymi, które miały mieć miejsce w rzeczywistości, by wykazać, że nie jest to klasyczna powieść, a coś na kształt reportażu, pamiętnika¹⁵, „powieści pogranicza”¹⁶. Dwa kolejne teksty podejmują problem malarstwa. Agnieszka Konka swoją pracę magisterską napisaną pod kierunkiem Stefana Zabierowskiego poświęciła wrażliwości i otwartości Szczepańskiego na muzykę, malarstwo i literaturę, co też ukazuje na przykładach z powieści¹⁷. W artykule skupia się natomiast na wpływie nauki w Wolnej Szkole Malarstwa im. A. Gierzyńskiego w Katowicach na Szczepańskiego i zestawia opowiadanie *Tylko najlepsi*¹⁸ z realiami przedwojennymi miasta i życiem młodego pisarza. Szkic Aleksandry Dębskiej-Kossakowskiej poświęcony jest impresjonizmowi i nauce patrzenia¹⁹. Wyjątkowość malarskości opi-

sów u Szczepańskiego, jak dowodzi badaczka, wynika nie tylko z nauki malowania, ale też z uzupełnienia tej wiedzy sposobem pisania i patrzenia Conrada.

Wątek malarstwa w życiu Szczepańskiego jest bardzo ważny. Będzie to zagadnienie kontynuować Dębska-Kossakowska przy kolejnej konferencji, ale teraz z naciskiem na przyjaźń pisarza z Tadeuszem Brzozowskim (*Jan Józef Szczepański, Tadeusz Brzozowski*). Wspomniana konferencja miała miejsce 28 września 2013 roku a jej tytuł to *Jan Józef Szczepański: życie i dzieło. W 10. rocznicę śmierci pisarza*. Organizatorem było Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, Oddział Dom Marii i Jerzego Kuncewiczów. Z kontynuacją wątku domu i biografizmu w twórczości pisarza wystąpi również Beata Gontarz [*Dom jako sens (w zapisach Jana Józefa Szczepańskiego)*]. Obydwa wspomniane teksty pojawiły się w „Klematisie”, literackim kwartalniku. Konferencja miała charakter monograficzny, jednak atmosferę przede wszystkim spotkania bliskich sobie ludzi, połączonych postacią dobrego człowieka i wybitnego pisarza. Wydarzenie to, jak wspomina Dębska-Kossakowska, było wyjątkowe, gdyż charakterem nawiązywało do spotkania rodzinnego, podczas którego wspomnienia, anegdota, ale i naukowa myśl przeplatały się i nie pozwoła one na zapomnienie Szczepańskiego²⁰. Tę szeroko rozumianą rodzinę tworzą także badacze Zakładu Kultury Literackiej Wydziału Filologicznego. ■

Agnieszka Markowska

Dziękuję córce Jana Józefa Szczepańskiego, Katarzynie Szczepańskiej-Kowalczyk za udostępnienie zdjęć.

¹ Zabierowski studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim filologię polską. Magisterium (*Recepcja twórczości Josepha Conrada przez polską krytykę literacką w latach 1896–1932*) obronił w 1962 roku, 7 lat później uzyskał stopień doktora za pracę pisaną pod kierownictwem Henryka Markiewicza (*Conrad w Polsce. Główne problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1961*), a w 1988 roku napisał pracę habilitacyjną (*Autor-rodak. Pisarze polscy wobec Conrada*).

² W rozmowie ze mną przeprowadzonej 16 marca 2017 roku.

³ Zob. J.J. Szczepański: *W służbie Wielkiego Armatora*. W: Idem, *Przed nieznanym trybunałem*. Kraków 1997. Esej poświęcony jest wpływowi Conrada-Korzeniowskiego na pokolenie 1920.

⁴ Zob. J.J. Szczepański: *Dziennik 1981–1989*. T. 5. Kraków 2016, s. 557.

⁵ Por. A. Sulikowski: *Sesja o twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*. „Przegląd Artystyczno-Literacki”, nr 6/1995, s. 17–18.

⁶ Ibidem, s. 17.

⁷ W rozmowie ze mną przeprowadzonej 5 kwietnia 2017 roku.

⁸ *Twórczość literacka i filmowa Jana Józefa Szczepańskiego*. Red. S. Zabierowski. Katowice 1995.

⁹ Ibidem, s. 7.

¹⁰ S. Zabierowski: *Klucze do Szczepańskiego*. W: ibidem, s. 33.

¹¹ B. Gontarz: *Szczepański o swoim pokoleniu – rocznik 1920*. W: ibidem, s. 48.

¹² M. Wiszniewska: *Związki Jana Józefa Szczepańskiego z „Tygodnikiem Powszechnym”*. W: ibidem, s. 169.

¹³ Zob. <http://gazeta.us.edu.pl/node/217491> [dostęp: 28.04.2017].

¹⁴ *O Janie Józefie Szczepańskim wspomnienia i szkice*. Red. B. Gontarz. Katowice 2003.

¹⁵ Zob. M. Janion: *Legenda i antylegenda wojny*. W: Eadem, *Plac generała*, s. 151.

¹⁶ Zob. K. Wyka: *Pogranicze powieści*. Kraków 1948.

¹⁷ A. Konka: *Debiut plastyczny, czyli o tym, dlaczego Jan Józef Szczepański nie został malarzem*. W: *O Janie Józefie Szczepańskim...*, s. 89. A. Konka: *Inspiracje kulturowe w twórczości literackiej Jana Józefa Szczepańskiego*. Praca napisana pod kierunkiem S. Zabierowskiego. Katowice 2004.

¹⁸ J.J. Szczepański: *Tylko najlepsi*. W: Idem, *Motyl*. Warszawa 1962.

¹⁹ A. Dębska-Kossakowska: „*Nauczyl mnie patrzeć*”. *Impresjonizm w twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*. W: *O Janie Józefie Szczepańskim...*, s. 99.

²⁰ W rozmowie ze mną przeprowadzonej 5 kwietnia 2017 roku.



Foto: Archiwum Katarzyny Szczepańskiej-Kowalczyk

Jan Józef Szczepański z rodziną, 1936 rok

Uniwersytet Śląski od wielu lat prowadzi niezwykle intensywną współpracę z chińskimi partnerami

Na nowym Jedwabnym Szlaku

„Podróż Jedwabnym Szlakiem przypomina jednak pogoń za duchem. Szlak wiedzie przez serce Azji, ale oficjalnie zniknął, pozostawiając siatkę niepokoju [...]. Wszędzie, gdzie się znajdziesz, droga rozwidła się i błądzi. To nie jest pojedyncza droga, ale wiele dróg, cała sieć wyborów”. Tak charakteryzuje Jedwabny Szlak Colin Thubron, autor książki *Cień Jedwabnego Szlaku*.



Foto: Agnieszka Tambor

↑ Od 20 do 24 marca 2017 roku z oficjalną wizytą w Chinach przebywały reprezentacje polskich uczelni, m.in. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Politechniki Śląskiej, Politechniki Opolskiej, Politechniki Wrocławskiej i Politechniki Łódzkiej

Współpracę polonistyczną z Beijing Foreign Studies University rozpoczęła wiosną 2004 roku wizyta delegacji z Pekinu na Uniwersytecie Śląskim, która odbyła się z okazji 50-lecia polonistyki pekińskiej. W 2011 roku podpisano umowę o współpracy bilateralnej między BFSU i UŚ. Od samego początku aktywna współpraca prowadzona jest przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej oraz Wydział Filologiczny w dziedzinie filologii polskiej i sinologii, od 2015 roku do działań włączyły się wydziały prawa obu uniwersytetów. W 2011 roku studia doktoranckie na UŚ podjęła Li Yanan (ukończyła je w 2015 roku, broniąc pod opieką dr. hab. prof. UŚ Romualda Cudaka pracę *Recepcja literatury polskiej w Chinach. Wybrane zagadnienia*). W 2017 roku staż w ramach studiów doktoranckich podjęła Zhao Weiting. W marcu 2017 roku w Pekinie została podpisana umowa o podwójnym polsko-chińskim dyplomie doktorskim (UŚ i BFSU), który będzie realizowany w ramach tego stażu. Umowę podpisali prorektor ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszard Koziółek oraz prorektor BFSU dr Yan Guohua.

Wykładowcy z Chin (m.in. z BFSU) prowadzą zajęcia także w ramach Szkoły Prawa

i Kultury Chińskiej UŚ. Wraz z nimi prowadzone są także wspólne projekty wymiany informacji naukowo-biznesowych, opracowywane są i publikowane wspólne książki i zbiory artykułów o tematyce prawno-biznesowej.

Kolejna współpraca, z Uniwersytetem Północno-wschodnim w Shenyangu, rozpoczęła się od umowy bilateralnej województwa śląskiego z prowincją Liaoning. Umowa o utworzeniu lektoratu języka polskiego w Shenyangu została podpisana w 2013 roku. W tym samym roku odbyła się uroczysta inauguracja lektoratu na NEU z udziałem Ambasadora RP w Chinach Tadeusza Chomickiego, władz województwa śląskiego oraz przedstawicieli UŚ (prof. dr hab. Jolanta Tambor, dr Agnieszka Tambor). W 2015 roku na NEU otwarto Centrum Studiów Polskich. Poza wymianą studentów odbywają się wspólne przedsięwzięcia promocyjne, naukowe i kulturalne, m.in.: Tydzień Kultury Polskiej w Shenyang, Dni Kultury Chińskiej w Katowicach i Sosnowcu. Ponadto różne wydziały UŚ prowadzą współpracę z chińskimi uniwersytetami: Beijing Normal University (Department of Astronomy), China Three Gorges University, Heilongjiang Academy of

Agricultural Sciences, Guangzhou University of Foreign Studies oraz Communication University of China.

W roku akademickim 2010/2011 na Uniwersytecie Śląskim uruchomiono studia licencjackie (I stopnia) na kierunku filologia, specjalność angielska – program tłumaczeniowy z językiem chińskim. Od roku akademickiego 2012/2013 specjalność angielska została przekształcona w kierunek filologia angielska, a prowadzone programy w specjalności. Od roku akademickiego 2013/2014 do oferty dydaktycznej włączone zostały studia na tym kierunku na poziomie magisterskim. Obecnie minisinologia na UŚ kształci ponad 160 studentów.

Istotną częścią promocji kultury chińskiej są dla Uniwersytetu Śląskiego nie tylko działania akademickie, ale także współpraca z otoczeniem. Regularnie odbywają się organizowane przez różne jednostki UŚ (w tym: SJKP, Katedrę Międzynarodowych Studiów Polskich, Instytut Języka Angielskiego) imprezy kulturalne związane z promocją tradycji chińskich i języka chińskiego. Ponadto w województwie śląskim istnieje jedyna szkoła w Polsce (Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Świętochłowicach),



Foto: Wydział Promocji BFSU

↑ W murach Pekinjskiego Uniwersytetu Języków Obcych reprezentantów Uniwersytetów Śląskiego podjęli: prof. Zhao Gang, dziekan Wydziału Języków Europejskich oraz dr Li Yinan, dyrektor Katedry Języka Polskiego

w której przedmiotem obowiązkowym jest język chiński. UŚ objął patronat honorowy nad klasą licealną z językiem chińskim, w której wykładowcą języka chińskiego jest mgr Katarzyna Bańka z UŚ, a okazjonalne zajęcia prowadzą wykładowcy i praktykanci przyjeżdżający na UŚ z chińskich uczelni. Po pierwszym semestrze uczniowie znają język chiński na poziomie komunikatywnym.

Współpraca Uniwersytetu Śląskiego z Chinami ma też oczywiście inne wymiary. W jej ramach odbywają się wspólne konferencje (pracownicy UŚ są stałymi uczestnikami Spotkań Polonistyk Trzech Krajów Chiny – Japonia – Korea Południowa; w 2016 roku w Konferencji SPTK udział wzięli dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuchowa, prof. zw. dr hab. Adam Dziadek, prof. dr hab. Jolanta Tambor, dr hab. prof. UŚ Romuald Cudak, dr hab. Aleksandra Achtelek, dr hab. Filip Mazurkiewicz), wydawane są wspólne publikacje (obecnie w Szkole Języka i Kultury Polskiej UŚ trwają prace nad pierwszym w historii podręcznikiem do nauki języka polskiego sprofilowanego dla odbiorcy chińskiego), konkursy krasomówcze i ścisła współpraca kulturalna: pokazy chińskich filmów w Katowicach, wystawy i wernisaże plastyczne, wymiana zespołów tradycyjnej sztuki wokalnej i tanecznej (m.in. w ramach corocznego Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego w Katowicach) oraz Chińskiego Nowego Roku w Pekinie (gościem był Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego) i w Zabrzu (współorganizatorem wielkiej gali Chińskiego Nowego Roku w styczniu 2017 roku

w kopalni Guido w Zabrzu był Uniwersytet Śląski, a rektor UŚ objął galę honorowym patronatem).

Wszystkie opisane elementy to jedynie niewielka część działań polsko-chińskich prowadzonych przez Uniwersytet Śląski. Od 20 do 24 marca 2017 roku odbyła się w Chinach (Pekin i Tianjin) seria spotkań i uroczystości mających na celu sformalizowanie i jeszcze silniejsze umocowanie obecności Polski na Nowym Jedwabnym Szlaku. Uniwersytet Śląski reprezentowali prorektor ds. studentów i kształcenia prof. dr hab. Ryszard Koziołek oraz dr Agnieszka Tambor. 21 marca 23 polskie i chińskie uniwersytety i politechniki podpisały umowę o powstaniu chińsko-polskiego konsorcjum uniwersy-

teckiego. Konsorcjum ma poszerzyć możliwości wymiany akademickiej, umożliwić organizowanie jak największej liczby wspólnych przedsięwzięć kulturalnych i dać także podłoże do rozwinięcia dotychczasowych działań na pole nauk ścisłych (m.in. lektora języka chińskiego w zakresie słownictwa specjalistycznego) oraz działań związanych z rozwojem gospodarki i innowacyjności. Marcowa wizyta w Chinach dała możliwości znacznego rozwinięcia i poszerzenia dotychczasowej współpracy. Jej efektem ma stać się utworzenie na UŚ klasy konfucjańskiej, która pod patronatem Hanbanu (Instytucja Chińskiego Ministerstwa Edukacji) będzie dbała o przedsięwzięcia polsko-chińskie realizowane na Uniwersytecie, w Katowicach i w całym regionie. Oficjalne zatwierdzenie i przekazanie umowy konsorcyjnej nastąpiło 27 kwietnia 2017 roku na Konferencji Polskich i Chińskich Uczelni (umowę uroczysto odebrał prorektor ds. finansów i rozwoju dr hab. prof. UŚ Michał Daszykowski), podczas której odbyło się także otwarcie Wspólnego Centrum Badawczego Nowego Jedwabnego Szlaku. Na Konferencji gościli przedstawiciele chińskich ośrodków akademickich z Pekinu, Chongqing oraz Tianjinu. Podczas Konferencji dyskutowano na temat współpracy naukowej, wymiany kadry oraz form wspólnych działań edukacyjnych. Odbyło się także spotkanie z przedstawicielami Urzędu Miasta Poznania. Uczestnictwo Uniwersytetu Śląskiego w chińsko-polskim konsorcjum uniwersyteckim otworzy z całą pewnością nowe możliwości i ścieżki rozwoju. ■

Agnieszka Tambor



Foto: Agnieszka Niećka

↑ 11 maja 2017 roku na Uniwersytecie Śląskim gościła delegacja z prowincji Liaoning na północy Chińskiej Republiki Ludowej. Celem spotkania było zintensyfikowanie współpracy z prowincją Liaoning i rozmowy na temat podejmowania wspólnych przedsięwzięć promocyjnych i kulturalnych

Dr Sonia Szramek-Karcz z Zakładu Językoznawstwa Stosowanego i Translatoryki prowadzi badania rodzin wychowujących swoje dzieci w dwujęzyczności zamierzonej (ang. *intentional bilingualism*, nazywanej też nienatywną)

Gimnastyka dla mózgu

O tym, że znajomość języków obcych w XXI wieku jest koniecznością, nikogo przekonywać już nie trzeba. Otwarte granice, nasze członkostwo w Unii Europejskiej, korzystanie z najnowszych osiągnięć technologicznych i możliwość komunikowania się z całym światem w naturalny sposób wymuszają podniesienie kompetencji lingwistycznych. I choć niemowlęta słuchają angielskich bajek, przedszkolaki uczą się kilku języków, według danych TNS z 2016 roku ponad 1/3 Polaków zna tylko jeden język obcy, 15 proc. – dwa, a zaledwie 3 proc. – trzy i więcej, to niemal połowa badanych (44 proc.) nie posługuje się jednak żadnym językiem poza polskim.

Nie jest to zapewne powód do dumy. Nic więc dziwnego, że w wielu ośrodkach naukowych opracowywane są wieloletnie strategie edukacyjne, których celem jest skuteczne nauczanie i przyswajanie języków obcych. W którym roku życia należy zacząć naukę, aby była najefektywniejsza? Jaką zastosować metodę? Komu powierzyć kształcenie swoich dzieci? To najczęstsze dylematy, z którymi borykają się rodzice.

Okazuje się jednak, że nauczanie języka obcego można zastąpić terminem *wychowanie w dwujęzyczności*. Efekty stosowania tej metody są zaskakujące. Wychowanie dzieci w dwujęzyczności to temat, który od 18 lat interesuje dr Sonię Szramek-Karcz z Zakładu Językoznawstwa Stosowanego i Translatoryki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Z tego zainteresowania wynika Projekt NNB (ang. *Non-Native Bilingualism*). Pomysł zrodził się przed wieloma laty, kiedy Sonia Szramek, korzystając ze stypendium ambasady francuskiej, kończyła studia na Uniwersytecie d'Artois w Arras we Francji. Był rok 1999. Przypadkowe spotkanie z austriacką rodziną spędzającą wakacje w kraju nad Sekwaną okazało się niezwykle inspirujące. Austriaccy rodzice na co dzień mieszkający w Austrii wychowywali swoje dziecko dwujęzycznie – mama zwracała się do niego zawsze po francusku. Wielojęzyczność nie była zjawiskiem wyjątkowym, ale zwykle dotyczyła rodzin mieszanych językowo, w których rodzice pochodzili z różnych kręgów kulturowych i rozmawiając z dzieckiem w swoim rodzimym (natywnym) języku, sprawiali, że uczyło się ono jednocześnie dwóch języków. Mały Austriak odstawał jednak od tego znanego schematu, fascynował umiejętnością zonglowania niemieckim i francuskim, bawiąc się przy tym znakomicie. Ten niezwykle sposób komunikacji zainteresował przyszłą badaczkę.

– Pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie był to temat dogłębnie rozpoznany – wspomina dr Sonia Szramek-



Foto: Agnieszka Sikora

Dr Sonia Szramek-Karcz z Zakładu Językoznawstwa Stosowanego i Translatoryki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego

-Karcz. – Zjawisko nazywano nawet sztuczną dwujęzycznością. Pojawienie się w polskiej prasie popularnonaukowej wielu bardzo krytycznych komentarzy naukowców (bez wcześniej przeprowadzonych badań) na temat konsekwencji wychowania w tego rodzaju dwujęzyczności skłoniło mnie do naukowego zbadania tematu.

Tak zrodził się projekt NNBproject.eu, którego podstawowym celem jest badanie dwujęzyczności zamierzonej (początkowo określano ją – nienatywną), czyli poszukiwanie czynników sprawiających, że dwujęzyczność zamierzona przebiega prawidłowo, jest dwujęzycznością addytywną. Przygotowane zostały poszczególne etapy realizacji projektu, powstała grupa zainteresowanych tematem, opracowano także właściwe metody badawcze. Po latach obserwacji i badań w 2014 roku ukazała się pierwsza publikacja dotycząca projektu: był to artykuł dr Sonii Szramek-Karcz pt. *Non-native Bilingualism*

in Poland – a formulation of the problem zamieszczony w czasopiśmie „Linguistica Silesiana”.

Zagadnieniami związanymi z dwujęzycznością zajmują się naukowcy wielu dziedzin, począwszy od lingwistyki, glottodydaktyki, pedagogiki po psychologię, socjologię i etnologię, tak więc w zależności od obszaru badawczego funkcjonuje wiele różnych definicji bilingwizmu. W NNBproject.eu przyjęto definicję proponowaną przez psycholingwistę Francois Grosjeana, w myśl której dwujęzycznością jest używanie dwóch lub więcej języków (lub dialektów) w życiu codziennym. W dobie rozpowszechnionych migracji, zawierania małżeństw mieszanych (partnerzy różnych narodowości), pracy za granicą czy w międzynarodowych korporacjach zjawisko to dotyczy potężnej grupy dzieci zarówno emigrantów, jak i dzieci w rodzinach mieszanych etnicznie. Z dwujęzycznością nienatywną (zamierzoną) mamy do czynienia wtedy, gdy rodzice posługują się tym samym językiem (dominującym w społeczności, pośród której mieszkają), ale jeden z nich zwraca się do dziecka w języku, którego sam nauczył się jako języka drugiego.

– Sama niewiele zdziałalabym – przyznaje badaczka – dlatego nasz zespół to naukowcy z różnych dziedzin: psychologowie, językoznawcy, logopedzi, pedagodzy, terapeuci, oligofrenopedagodzy, a także statystyk. Znaczne grono wywodzi się z Uniwersytetu Śląskiego, dołączyli do nas także koledzy z Politechniki Śląskiej, Politechniki Gdańskiej oraz szwajcarskiego Université de Neuchâtel.

Obserwacjami objęte są 42 rodziny, które stanowią podstawowy obszar badawczy – wyjaśnia pomysłodawczyni projektu – ze 110 rodzinami pozostajemy natomiast w stałym kontakcie. Miejscem zamieszkania naszych rodzin jest Polska, większość z dzieci jest trójjęzyczna, bardzo szybko uczą się kolejnych języków.

Stosowana metoda badawcza składa się z obserwacji naturalnej, obserwacji z uczest-

nictwem, badań kwestionariuszowych, wywiadu swobodnego.

Drugim obszarem pozostającym w centrum uwagi zespołu, którego pracę koordynuje pani doktor, są badania dwujęzyczności i wielojęzyczności w kontekście zaburzeń mowy i komunikacji. Stąd na organizowanej przez zespół, już cyklicznej, międzynarodowej konferencji „Languages & Emotions, Języki i Emocje, Katowice” (www.languagesAndEmotions.eu) omawiane są również zaburzenia, takie jak jąkanie, mutyzm, autyzmu, CAPD (ośrodkowe zaburzenia przetwarzania informacji słuchowej). Opracowana teoria ESBS (Emotional Speech Blocks Syndrome – Emocjonalnych bloków mowy) jest nowym spojrzeniem na zaburzenia płynności mowy. Publikacja na ten temat została przyjęta do druku, artykuł ukaze się jeszcze w tym roku.

– Uzyskane wyniki pozwalają na usystematyzowanie zdobytej wiedzy i sformułowanie pierwszych wniosków. Jednym z najistotniejszych ogniw projektu jest popularyzacja naszych wyników badań – podkreśla badaczka. – Staramy się, aby jak najszybciej przekładały się one na praktyczne zastosowanie, aby zdobyta wiedza pomagała tym, którzy decydują się na wychowanie swoich dzieci w dwujęzyczności, dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do organizacji spotkań rodzin i stworzenie im możliwości wymiany doświadczeń.

W kwietniu odbyła się II Międzynarodowa Konferencja „Languages & Emotions – Języki i Emocje, Katowice 2017”, której organizatorami z ramienia Uniwersytetu Śląskiego byli Instytut Języków Romańskich i Translatoryki Wydziału Filologicznego oraz Wydział Pedagogiki i Psychologii, współgospodarzem było Miasto Katowice, a partnerem SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny. Eksperci (językoznawcy, psychiatry, terapeuci, logopedzi) z wielu krajów (Wielka Brytania, USA, Chiny) spotkali się z rodzicami, nauczycielami i specjalistami pracującymi z dziećmi. Konferencji towarzyszą cykliczne warsztaty dla rodziców, którzy wychowują swoje dzieci w dwujęzyczności zamierzonej, oraz webinaria (spotkania online) z prelegentami konferencji.

Kiedy dziecko może zacząć nabywanie umiejętności drugiego języka? Często można usłyszeć, że już wiele miesięcy przed porodem. Pani doktor nie przeczy, ale jednocześnie zapewnia, że na wychowanie w dwujęzyczności nigdy nie jest za późno. Podstawową zasadą jest wewnętrzne przekonanie obojga rodziców do stosowania tej metody ze szczególnym naciskiem na słowo – *obojga*, ponieważ brak akceptacji jednego z nich zaprzeczają fundamentalne założenie, w myśl którego nabie-

raniu umiejętności musi towarzyszyć poczucie dobrej zabawy i radość dziecka oraz jego rodziców czy opiekunów.

– Wszelka forma przymusu niweluje efekty – stwierdza badaczka. – Na początku badań spotykaliśmy się z rodzicami, którzy od urodzenia dziecka mówili do niego w drugim języku, w miarę upływu czasu dołączały rodziny, które metodę tę zaczęły stosować znacznie później, kiedy ich dzieci chodziły już nawet do szkoły.

Przekonanie, że dwujęzyczność nie jest krzywdą, ale formą prezentu podarowanego dzieciom, gimnastyką mózgu, wartością dodaną, umiejętnością jak jazda konna, gra w tenisa czy umiejętność jazdy na rowerze, potwierdzają rozmowy z rodzinami, które tak językowo wychowały dorosłe już dzieci.

– Niezwykle ekscytująca jest obserwacja dzieci i tego, jak one postrzegają wychowanie w dwujęzyczności zamierzonej – mówi dr Sonia Szramek-Karcz. – Bywa, że dorastające nastolatki zapewniają, że nie będą własnych dzieci takimi prezentami obdarowywać, a po trzech latach, przy okazji kolejnego wywiadu swobodnego (jedna z metod badawczych), ich nastawienie potrafi zmienić się diametralnie i stają się gorącymi zwolennikami mówienia do dzieci w języku innym niż język pierwszy.

Barbara Zurer Person, ekspert z zakresu dwujęzyczności (Uniwersytet w Massachusetts), w swojej książce opisuje szereg ciekawych przypadków, na podstawie których wnioskuje, że należy dziecku zapewnić jak najwięcej kontaktu z językiem, zaczynając od najmłodszych lat, dzieci mają bowiem znacznie większą od dorosłych umiejętność porządkowania znaczeń, odnajdywania i kategoryzowania struktur językowych.

Badacze coraz rzadziej stosują termin *dwujęzyczność nienatywna*, wprowadzając do użytku *dwujęzyczność zamierzoną*. Zdaniem

pani doktor jest to efekt długoletnich doświadczeń i badań. Jak wskazuje prof. Jean-Marc Dewaele, niekwestionowany autorytet naukowy badający zależności języków i emocji, trudno określać kogoś przez cechę, której nie ma. Nie mówimy więc, że ktoś jest nieniebieskooki, jeśli jego oczy są zielone – konkluduje pani doktor.

Często zadawane przez rodziców pytanie – czy wychowanie w dwu- i wielojęzyczności nie zaburza intelektu ich dzieci i w jakim języku one myślą – pani doktor zwykle kwituje uśmiechem.

– Noworodek czy kilkutygodniowe dziecko potrafi doskonale domagać się tego, czego chce, czyli wyraża swoje myśli..., a przecież nie zna jeszcze języka, nie potrafi ubrać ich w słowa, w dużym uproszczeniu możemy więc powiedzieć, że język myśli to język, który nie ma ubioru. Natomiast dzieci dwujęzyczne potrafią tę myśl ubrać w ubranko zarówno angielskie, jak i francuskie czy polskie... Uczenie się języka jest więc niczym innym, jak nauką ubierania myśli w dany język. Ta umiejętność z pewnością nie prowadzi do zahamowań rozwoju intelektualnego.

Co warunkuje sukces wychowania w dwujęzyczności? Dr Sonia Szramek-Karcz odpowiada bez wahania:

– Pozytywne nastawienie rodziców, ich dobre samopoczucie, zadowolenie dzieci, a najskuteczniejszą strategią każdego rodzica jest strategia miłości.

Przygotowywana jest także publikacja podsumowująca dotychczasowy stan badań, zawarte w niej będą m.in. opisy możliwych strategii oraz zbiór niezbędnych porad skierowanych przede wszystkim do rodziców. Ten swoisty podręcznik ukaze się w przyszłym roku. ■

Maria Sztuka

wiele twarzy
JEDEN
UNIwersYTET

Languages
and Emotions



KONFERENCJA
WARSZTATY
DYSKUSJE

Dr Marta Chmielewska z Katedry Geografii Ekonomicznej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ bada ewolucję przestrzeni miejskiej z punktu widzenia morfologii miast w ujęciu geograficznym

Mozaikowa przestrzeń Katowic

Prowadząc badania przekształceń przestrzeni miejskiej Katowic, dr Marta Chmielewska skupiła uwagę nie tylko na przeszłych wydarzeniach, które ukształtowały dzisiejszą morfologiczną postać miasta, lecz postanowiła również scharakteryzować zachodzące obecnie przemiany. Obszar badawczy zawierał się we współczesnych granicach administracyjnych Katowic ustalonych w 1975 roku, o łącznej powierzchni ponad 164 km². Zakres czasowy badań dr Chmielewskiej obejmował ponad 800 lat: począwszy od XIII wieku, kiedy powstały tu pierwsze formy osadnicze, aż po współczesność. Zasadniczą analizę przemian morfologicznych prowadziła ona jednak dla okresu od XIX wieku – ze względu na zapoczątkowany wtedy dynamiczny rozwój przestrzenny współczesnego miasta oraz jakość i dostępność kartograficznych materiałów źródłowych, które były podstawą prowadzonych badań.

Zastosowana przez dr Martę Chmielewską metoda identyfikowania przeobrażeń przestrzennych polegająca na porównywaniu chronologicznie zestawionych planów miasta jest jedną z podstawowych metod badawczych morfologii miast – dyscypliny naukowej z pogranicza geografii, historii i urbanistyki badającej przestrzeń miast pod kątem jej rozplanowania, kształtu i fizjonomii zabudowy oraz genezy i ewolucji jej części składowych. Aby dobrze odtworzyć przebieg ewolucji przestrzeni miejskiej, wyodrębnić składające się na nią jednostki strukturalne czy wyznaczyć kierunki i etapy przeobrażeń morfologicznych, konieczna jest ponadto znajomość przeszłości rozwojowej miasta oraz czynników, które jej przebieg warunkowały. Rekonstrukcja kształtowania się morfologiczno-przestrzennej struktury Katowic przeprowadzona przez dr Martę Chmielewską okazała się zadaniem skomplikowanym.

– Przestrzeń tego miasta jest niejednorodna, mozaikowa – składa się z wielu jednostek strukturalnych zróżnicowanych ze względu na czas powstania, genezę, charakter zabudowy czy rozplanowanie. Współczesne Katowice będące miastem 150-letnim, a więc stosunkowo młodym, współtworzą historyczne wsie, kolonie i przysiółki, które powstawały nawet kilkaset lat wcześniej i ulegały przekształceniom jeszcze przed włączeniem w granice miasta – mówi autorka badań.

Zmiany morfologiczne dokonywały się pod wpływem różnych czynników, takich jak odkrycie surowców mineralnych i industrializacja czy też zmiana przynależności państwowej albo ustroju politycznego, i są bezpośrednio związane z funkcjami, jakie dane miejsce pełniło w określonym czasie historycznym.

Według źródeł archeologicznych pierwsze ślady osadnictwa datowane są na okres środkowej epoki kamienia. Stałe osady ludzkie pojawiły się tu jednak dopiero w XIII wieku,

a ich rozwój był powolny aż do końca XVIII wieku. Osadnicy trudnili się głównie rolnictwem, uprawiali żyto, jęczmień i chmiel, tworzyli także sztuczne stawy rybne zwane „rybnikami”. Przy sztucznych zbiornikach wodnych na rzekach Rawie i Kłodnicy funkcjonowały ponadto kuźnie żelaza, które później dały początek pierwszym hutom. Intensywne przemiany morfologiczne badanego obszaru wywołało odkrycie złóż węgla kamiennego pod koniec XVIII wieku, co zbiegło się z rewolucją przemysłową i zastosowaniem jej wynalazków w hutach, które zastąpiły kuźnie.

– W początkowej fazie industrializacji węgla kamiennego wydobywano głównie na potrzeby hutnictwa, które w postaci koksu wykorzystywało go do wytopu żelaza. Choć współcześnie Katowice kojarzą się z węglem, to nie szyb kopalniany, a właśnie młot kuźniczy znajduje się do dziś w herbie miasta – wyjaśnia dr Chmielewska.

Rosnąca liczba zakładów przemysłowych potrzebujących siły roboczej skutkowałą stałym napływem ludności i powstawaniem licznych osiedli robotniczych, z których najbardziej znane to Giszowiec i Nikiszowiec. Górnictwo i hutnictwo przyczyniły się również do przeobrażenia naturalnej rzeźby terenu – w krajobraz Katowic na stałe wpisały się takie antropogeniczne formy, jak wyrobiska czy hałdy. Przykładami takich zmian są chociażby hałda na Kostuchnie – drugi pod względem wysokości punkt w Katowicach (wyższe jest Wzgórze Wandy) czy zespół stawów Szopienice-Borki utworzonych w wyrobiskach popiaskowych.

Morfologiczne przeobrażenia miasta następowały również pod wpływem decyzji administracyjnych, zmieniającego się ustroju politycznego i związanej z nim polityki gospodarczej. Ogromne znaczenie dla rozwoju miejscowości miała budowa w połowie XIX wieku linii kolejowej łączącej Czechy z Galicją i Królestwem Polskim ze stacją właśnie w Katowicach, co było zału-



Foto: Małgorzata Kłosowicz

Dr Marta Chmielewska z Katedry Geografii Ekonomicznej

gą ówczesnego właściciela Katowic Franza von Wincklera oraz jego zarządcy Friedricha Grundmanna.

– To właśnie oni chcieli stworzyć tu nowoczesne, przemysłowe, niemieckie miasto, trochę zresztą wbrew autochtonom zajmującym się głównie rolnictwem – dodaje naukowiec. Od momentu nadania praw miejskich w 1865 roku znaczenie Katowic w stosunku do okolicznych miejscowości systematycznie wzrastało. Już w 1922 roku, po przyłączeniu części Śląska do Polski, stały się stolicą nowo powstałego autonomicznego województwa śląskiego. Roli tej pełnić nie mogły ani Opole, ani Gliwice czy Bytom, ponieważ w tym okresie były częścią państwa niemieckiego. Do Katowic przyłączono wówczas nowe obszary, a jego terytorium zostało podzielone na dzielnice. Wojewódzkie urzędy i instytucje wymagały odpowiednio reprezentacyjnej infrastruktury, rozpoczęto zatem budowę gmachu Sejmu Śląskiego czy archikatedry Chrystusa Króla, wybudowano lotnisko na

Muchowcu, powołano również Muzeum Śląskie.

W okresie PRL-u Katowice były głównie ośrodkiem przemysłowym zamieszkałym przez klasę robotniczą. Stały się także miastem akademickim – m.in. w 1968 roku powstał Uniwersytet Śląski jako 9. uczelnia wyższa w kraju. Dzielnice miasta intensywnie zabudowywano osiedłami mieszkaniowymi. W latach 60. XX wieku Pałac Ślubów, Hotel Silesia, Superjednostka, Ślizgowiec oraz pawilony handlowe zajęły miejsce huty Marta i stawu hutniczego. Ostatnie dwie dekady to transformacja Śródmieścia stanowiącego centrum miasta oraz intensywny rozwój budownictwa mieszkaniowego w pozostałych częściach Katowic. Obserwuje się także zanik zabudowy przemysłowej oraz budowę licznych obiektów usługowych.

W dziejach Katowic miały miejsce przemiany przestrzenne związane z wyburzeniami o charakterze ideologicznym, do których w pewnym sensie można zaliczyć także te dziejące się współcześnie.

– W czasie wojny zniszczona została Synagoga Wielka, ale też wybudowany przez Polaków gmach Muzeum Śląskiego, w PRL-u niszczone ślady niemieckości, zburzono nie tylko dwór Tiele-Wincklerów i willę Grundmanna, gdzie obecnie stoi budynek Banku NBP, lecz również 2/3 zabudowy Giszowca. Dziś natomiast niszczone jest spuścizna socrealistyczna. Jednym z przykładów jest przebudowa dworca kolejowego, drugim – chociażby Pałac Ślubów zburzony w 2011 roku, na miejscu którego do dziś nic nowego nie powstało –

wyjaśnia dr Chmielewska i dodaje: – W tej architekturze zapisana jest ciekawa i bogata historia Katowic. Mozaika stylów to znak morfologicznej różnorodności. Wyburzenie budynków wydaje się więc jedynie próbą zacierania śladów historii, która przecież się nie zmieni.

Jednym z celów badań dr Marty Chmielewskiej była identyfikacja morfologicznych jednostek strukturalnych Katowic zróżnicowanych pod względem czasu powstania, rodzaju i wysokości zabudowy mieszkaniowej oraz charakteru rozplanowania budynków. Efektem prac była mapa morfologiczna miasta, na której wyraźnie widać na przykład, że w przestrzeni Katowic dominują budynki utworzone między 1945 a 1989 rokiem, w tym głównie osiedla domów wielorodzinnych. Najtrwalszym elementem morfologicznym są jednak szlaki komunikacyjne, których układ w wielu przypadkach nawiązuje do pierwotnego przebiegu wytyczonego na długo przed nadaniem Katowicom praw miejskich.

– Drogami, których układ nie zmienił się od kilkuset lat, poruszamy się na Dębie (ul. Dębowa), Bogucicach (ul. Markiecki) czy Załężu (ul. Gliwicka) – należących do najstarszych osad w przestrzeni współczesnych Katowic. Przykładem ze śródmieścia są ulice Młyńska i Staromiejska, które były głównymi drogami przebiegającymi przez wieś Katowice – wyjaśnia geografka.

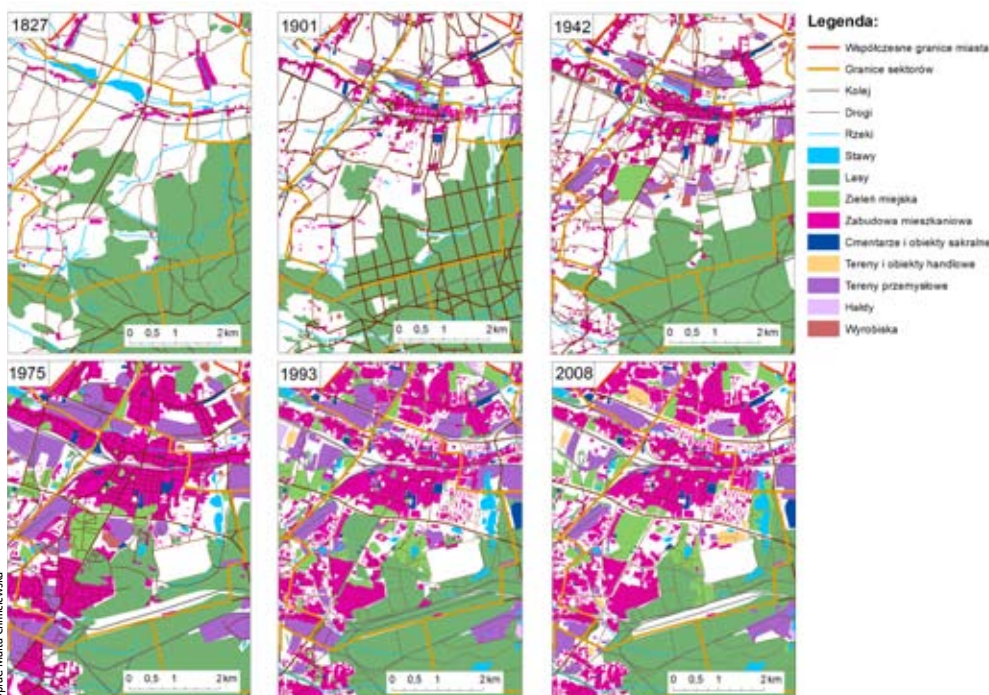
Zmiany zachodzące w przestrzeni miejskiej Katowic obecnie są zdaniem dr Chmielewskiej efektem dwóch czynników. Pierwszym z nich jest rewitalizacja przestrzeni poprzemysłowej będąca reperkusją

transformacji ustrojowej i związanym z nią powrotem gospodarki wolnorynkowej, co zaowocowało restrukturyzacją przemysłu, prywatyzacją przedsiębiorstw czy likwidacją wielu zakładów, w tym również kopalń. Drugim czynnikiem są działania podejmowane przez władze miasta oraz mieszkańców, które mają zmienić wizerunek Katowic. Kiedyś postrzegane jako ośrodek przemysłowy, w przyszłości mają kojarzyć się przede wszystkim z nowoczesnością, kulturą i rozwojem górnośląskiej metropolii. W XXI wieku funkcje przemysłowe Katowic odchodzą w przeszłość, a zastępują je szeroko pojęte funkcje usługowe. Powstały liczne wielkopowierzchniowe obiekty usługowo-handlowe, takie jak otwarta w 2005 roku Silesia City Center i w 2013 roku Galeria Katowicka czy zmodernizowany w 2015 roku obiekt Supersam Katowice. Otwarte zostały nowe siedziby Muzeum Śląskiego oraz NOSPR-u tworzące Strefę Kultury. Powstało także nowoczesne Międzynarodowe Centrum Kongresowe. Z kolei w południowo-zachodniej części miasta budowane są liczne osiedla mieszkaniowe tworząc swoiste suburbia.

Prowadzone badania pozwoliły również prognozować dalsze przeobrażenia przestrzeni miasta, dzięki czemu wyniki mogą zostać zastosowane m.in. w efektywnym planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym miasta, skutecznej polityce przestrzennej czy budowaniu modeli ładu przestrzennego.

– Wskażę trzy najważniejsze moim zdaniem problemy. Po pierwsze dużym wyzwaniem dla władz jest zmniejszająca się liczba ludności, co ma także wpływ na wygląd przestrzeni miejskiej. Po drugie – wciąż wiele jest zaniedbanych dzielnic, miasto nie rozwija się proporcjonalnie. Po trzecie wreszcie pozostaje kwestia komunikacji przestrzennej, która w miarę sprawnie funkcjonuje na linii wschód – zachód, natomiast na pewno wymaga dopracowania i rozbudowania w kierunkach na północ i na południe od centrum miasta – wyjaśnia dr Marta Chmielewska. W związku z tym obecnie jednym z najważniejszych postulatów wydaje się nacisk na zrównoważony rozwój Katowic.

Wyniki badań przeprowadzonych przez dr Martę Chmielewską zostały opublikowane w książce pt. *Morfologiczne przekształcenia przestrzeni miejskiej Katowic*, która ukazała się w 2016 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. ■



Rozmowa z prof. dr. hab. Stefanem Zabierowskim, badaczem życia i twórczości Josepha Conrada

Z Berdyczowa do Londynu

W 2017 roku przypada 160. rocznica urodzin Josepha Conrada (właśc. Józef Teodor Konrad Korzeniowski), wybitnego pisarza i publicysty pochodzenia polskiego. Z tej okazji Sejm RP ustanowił pisarza patronem 2017 roku, zaznaczając, że jego dorobek, powstający pod wpływem literatury polskich romantyków, zawiera uniwersalne wartości moralne i etyczne. Podejmowanie tematów ważnych dla starego kontynentu czyni go pisarzem uniwersalnym, który już w tamtych czasach nakreślił wizję „Europy bez granic” stanowiącą podstawę trwałego pokoju między narodami Europy – zaznaczono w uchwale. Przypomniano również, że jego liczne dzieła weszły do kanonu lektur.

■ Po raz drugi Joseph Conrad jest patronem kulturalnym roku (pierwszy Rok Conradowski Sejm RP ogłosił w 2007 roku). Jest to kolejna okazja do przypomnienia polskiego pochodzenia autora *Szaleństwa Almayera*, *Lorda Jima*, *Jądra ciemności*, ale jest to także sposobność sięgnięcia do bogatego dorobku pisarza.

– Conrad nigdy nie był pisarzem zapomnianym, choć trzeba przyznać, że mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Nigdy dotąd nie odnotowaliśmy bowiem tak dużej liczby polskich prac naukowych poświęconych Conradowi, także nasze kontakty z rozsianymi na całym świecie ośrodkami badawczymi i popularyzującymi pisarza z Berdyczowa nie były tak rozległe, jak obecnie. Niestety, jednocześnie trudno nie dostrzec jednak niepokojącego spadku zainteresowania czytelników. Nawet tegoroczne obchody w porównaniu z tymi sprzed dziesięciu lat są znacznie skromniejsze.

■ Twórczość Josepha Conrada różnie postrzegano w Polsce, ale na brak popularności nie mógł chyba narzekać, choć czasem był obiektem ataków i ostrej krytyki.

– To prawda. Pamiętać jednak musimy, że kiedy siedemnastoletni Konrad Korzeniowski zdecydował się opuścić Galicję i wstąpił do marynarki, był rok 1874 i Polska nie istniała na mapie Europy. Kiedy pierwsze utwory Conrada, zarówno w tłumaczeniach, jak i w oryginale, dotarły do Polaków żyjących pod zaborami, były nie tylko bacznie czytane, ale i szeroko komentowane. Młodopolska prasa stale pisała o Conradzie, był pisarzem elitarnym, pisarzem z Zachodu, w którego utworach rozbrzmiewała nuta polskiego romantyzmu. Największą popularnością cieszył się w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym, zapanowała wówczas swoista moda – inteligentowi wypadało znać Conrada. O jego twórczości pisali najwięksi ówczesnej epoki. A jednym z najgorętszych orędowników Conrada po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był Stefan Żeromski... To oczywiście największy z możliwych skrótów, ale obrazuje stopień zainteresowania twórczością pisarza z Wysp.

■ Już pod koniec XIX wieku doświadczył autor *Lorda Jima* potężnej fali krytyki.

– Fatalnie na polskiej recepcji Conrada zaważył spor o emigrację. Namącił w tym Wincenty Lutosławski, który spotkał się z Conradem w Wielkiej Brytanii, czego efektem był artykuł *Emigracja zdolności* zamieszczony w 1899 roku w tygodniku „Kraj”, polskojęzycznym piśmie wydawanym w Petersburgu. Lutosławski podzielił się w nim swoją hipotezą, według której zdolni Polacy, nie mając w kraju pod zaborami możliwości pełnego rozwinięcia swoich talentów, winni wyjeżdżać na Zachód, zarabiać tam duże pieniądze, a następnie wracać, by na ziemiach rodzimych intratnie je inwestować. Posłużył się przykładem: „poznałem emigranta z roku 1863 Konrada Korzeniowskiego pisującego angielskie



Foto: Agnieszka Słona

Prof. dr. hab. Stefan Zabierowski, emerytowany profesor z Wydziału Filologicznego UŚ

powieści, oplacające się wybornie”. Było to oczywiście wierutną bzdurą, ponieważ Conrad wówczas ledwo wiązał koniec z końcem. Z tymi propozycjami Lutosławskiego polemizował jeden z członków redakcji, twierdząc, że woli on nauczyciela wiejskiego, który tu pracuje na miejscu, niż kogoś, kto robi wielką fortunę na Zachodzie. Kiedy wydawało się, że dyskusja wygasła, odezwała się Eliza Orzeszkowa i wytoczyła artylerię najwyższego rzędu: „zdolność twórcza to szczyt wieży, sama korona rośliny i tę koronę oddawać Anglosasom, którym nawet ptasiego mleka nie brakuje – o tym nawet pomyśleć niepodobna bez wstydu”. Słowa te zabolowały Conrada, nigdy ich Orzeszkowej nie zapomniał, odpowiedział pisarce w tomie autobiograficznym *Ze wspomnień*, zapewniając, że nawet w najtrudniejszych warunkach można zachować wierność tradycji. W różnych ośrodkach badawczych, także i w Polsce, powstała szkoła interpretacyjna, która głosi tezę, że losy bohatera *Lorda Jima* są odpowiedzią na zarzuty Orzeszkowej. Trochę to naciągana teoria, ale niektóre argumenty są logiczne.

■ Nie zabrakło także antagonistów w latach 30. XX wieku.

– Tym razem sprawcą był zauroczony ideą marksizmu pisarz amerykański Upton Sinclair, autor modnych wówczas powieści *Nafta* czy *Król węgla*. Conrad jego zdaniem, tworząc wspaniałe i urzekające obrazy służby marynarskiej, zachęcał młodzież do pływania na statkach, a ponieważ ówczesna flota była źle wyposażona – statki tonęły, dzięki czemu armatorzy mnożyli zyski z premii asekuracyjnych, tak więc, zdaniem Sinclaira, autor *Nostramo* oddał swój talent na usługi armatorów towarzystw okrętowych. Niestety ów paradoksalny rozdział książki przedrukowały dwa pisma: skrajnie prawicowy „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” i lewicowe „Sygna-

ły”. Pocięszający jest fakt, że wśród atakowanych przez Sinclaira znaleźli się wielcy i najwięksi, nie oszczędził nawet Szekspira.

- **Conrad nie wierzył w odzyskanie przez Polskę niepodległości.**
- Nie można się temu dziwić, trudno go obwiniać za to, że po 123 latach zaborów nie wierzył, że Polska powstanie, podobnie myślało bardzo wielu Polaków. Trzeba było być Piłsudskim, żeby snuć wizję niepodległej ojczyzny. W świadomości Conrada Polska pozostawała jednak zawsze wartością. Rzeczpospolita Obojga Narodów była dla niego niczym Cesarstwo Rzymskie, które wiadomo, że nie wróci, ale nigdy nie przestanie wzbudzać podziwu. Kiedy Conrad mówi o wierności tradycji, zawsze ma na myśli polską tradycję.

- **Szczególny hołd złożyli Conradowi akowcy.**
- Rzeczywiście, szczyt popularności oddziaływania Conrada przypada na okres okupacji, stał się on wówczas pisarzem akowskim, moralnym patronem pokolenia Kolumbów. Czytała go elita, odnajdując w dziełach autora *Smugi cienia* własne dylematy, problemy sumienia, wierności, zdrady, lojalności, odpowiedzialności, bohaterstwa, honoru... Nic dziwnego, że po wojnie komuniści rozpoczęli nagonkę na Conrada, potężną rolę odegrał wówczas Jan Kott, który po wojnie był współzałożycielem i redaktorem marksistowskiego tygodnika „Kuźnica”. Kott atakował Conrada za służalczość wobec kapitalistów, wierność przeszłości, dbałość o moralność indywidualną, gdy tymczasem w nowym łańdźu najważniejsza miała być moralność społeczna. Maria Dąbrowska, polemizując z Kottem, uderzyła w stół, stwierdziła bowiem, że atak Kotta jest atakiem na Armię Krajową. Poparło ją wielu intelektualistów. Atak Kotta był jednak tylko uwerturą do decyzji administracyjnych, czyli zakazu wydawania dzieł Conrada. Dopiero w 1956 roku ukazało się w PIW wydanie zbiorowe opatrzone osobliwym wstępem Jerzego Andrzejewskiego, w którym pisząc o Conradzie, autor kaja się za swoją postawę w okresie stalinizmu. Rozpoczyna się wtedy także nowy rozdział badań twórczości pisarza oraz ogromny wzrost czytelnictwa jego dzieł. Triumfalny powrót Conrad zawdzięcza przede wszystkim Zdzisławowi Najderowi, którego zasług nie można przecenić. Jest nie tylko autorem biografii, które stale pogłębia, uzupełnia i poszerza. W latach 1972–1974 Zdzisław Najder zredagował 27 tomów twórczości Conrada, gromadząc w nich wszystko, co wyszło spod pióra pisarza. Do druku było przygotowane 28 tomów, cenzura jednak zatrzymała teksty polityczne Conrada dotyczące spraw Polski 1918 roku, w tym także słynną *Zbrodnię rozbiorów*, w której Conrad, obywatel angielski, honorowany na Wyspach, atakuje rządy angielski i francuski za to, że nie udzieliły Polsce pomocy i były skłonne, gdyby I wojna światowa inaczej się zakończyła, oddać Polskę Rosji. Tom 28. wydany został poza granicami Polski.
- Do Zachodu zaczęła przedzierać się – a nie było to łatwe – świadomość, że bez klucza, jakim jest polska tradycja, nie sposób zrozumieć Conrada i wiedza o jego polskich korzeniach jest niezbędna.

- **Owe korzenie to pierwsze lata życia Konrada Korzeniowskiego. Wprawdzie to temat na wielotomowe dzieło, warto jednak przypomnieć najbliższą rodzinę pisarza, atmosferę, w której wzrastał.**
- Conrad urodził się w Berdyczowie, jego matką była Ewa z domu Bobrowska, ojcem Apollon Korzeniowski, obie rodziny tkwiły głęboko w polskiej tradycji patriotycznej. Już same imiona, które rodzice nadali synowi, są znaczące: Józef – po dziadku Bobrowskim, Teodor – po dziadku Korzeniowskim, powstańcu listopa-

dowym, Konrad – po bohaterze Mickiewiczowskich *Dziadów*. Na małego Konrada duży wpływ miał ojciec, który był dramaturgiem i poetą, chociaż nie należał do grona najlepszych, zapewne to on zaszczerpił w synu zamiłowanie do literatury. Był natomiast Apollon Korzeniowski żarliwym patriotą, niezwykle zaangażowanym w przygotowanie powstania styczniowego. Brał udział w demonstracjach, organizował obchody rocznicowe unii horodelskiej, unii lubelskiej, z jego inicjatywy w 1861 roku utworzono tajny Komitet Ruchu, który stał się załączkiem podziemnego Rządu Narodowego w roku 1863. Działalność ta zakończyła się osadzeniem w warszawskiej Cytadeli. W liście do Wincentego Lutosławskiego Conrad opisywał swój pobyt na podwórku w Cytadeli, kiedy oczekiwał z mamą na możliwość przekazania ojcu paczki z żywnością i odzieżą. Było to dla czterolatka traumatyczne przeżycie. Wyrokiem sądu oboje Korzeniowscy zostali skazani na zesłanie do Wołogdy. Ten „łagodny” wyrok zawdzięczali wyłącznie udziałowi w demonstracjach, honorowaniu rocznic narodowych. O działalności Apollona w przygotowaniach do powstania na szczęście Sąd Wojenny nic nie wiedział. Wołogda, miejscowość położona za kręgiem polarnym, gdzie trzy czwarte roku trwa zima, mogła być ostatnim miejscem pobytu rodziny Korzeniowskich, gdyby nie starania Bobrowskich o przeniesienie. Ostatecznie trafili do Czernihowa na Ukrainie. Kilka lat później kolejno umierają na gruźlicę oboje rodzice, najpierw matka, a cztery lata później ojciec. Osierocony dwunastoletni Conrad trafia pod opiekę babci Bobrowskiej i wuja Tadeusza Bobrowskiego, znakomitego prawnika, niezwykle ważnej osoby w życiu Conrada. Wuj starał się usilnie o zdobycie dla siostrzeńca obywatelstwa austriackiego, niestety nawet sowicie opłacani adwokaci nic nie wskórali. To rosyjskie obywatelstwo przysporzyło Conradowi w życiu wielu problemów.

- **Do jakiej szkoły uczęszczał wówczas Conrad?**

- Odpowiedź na to pytanie skłóciła conradystów na całym świecie. Jedni twierdzą, że uczył się w Liceum Świętej Anny w Krakowie, inni, jak np. Zdzisław Najder, podważają ten epizod.

- **A zdaniem Pana Profesora...**

- Sądzę, że chodził do liceum. Broni tej tezy również dr hab. Agnieszka Adamowicz-Pośpiech, która w swoim doktoracie poświęciła obszerny rozdział na poparcie tej tezy. Skąd Conrad znałby tak dobrze na przykład mitologię grecką, gdyby nie miał wykształcenia? Musiałby być genialnym samoukiem.

- **Spory o narodowość Conrada przeszły już do historii.**

- To rzeczywiście jest już temat *demodé*. Nie ulega wątpliwości, że Conrad jest pisarzem europejskim, trudno go bowiem zrozumieć bez znajomości tradycji francuskiej, bez Szekspira czy Dostojewskiego, ale przede wszystkim bez polskiego romantyzmu, który pozostawił znaczące piętno w jego twórczości. Mimo więc czytelnego i ewidentnego dziedzictwa różnych kultur obecnych w jego powieściach podstawą pozostaje polska szkoła romantyczna, na której się wychował. Dynamiczne opisy przyrody, animacje, personifikacje w *Lordzie Jimie*, *Jądrze ciemności*, *Smudze cienia* i wielu innych brzmiały niczym Mickiewiczowskie opisy litewskich krajo-
brazów. *Notabene* Conrad nie rozstawał się z *Panem Tadeuszem*, z pamięci recytował obszerne fragmenty epepej. W literaturze zaszedł bardzo wysoko. Rudyard Kipling powiedział kiedyś do przedstawiciela poselstwa polskiego w Madrycie: „z piórem w ręku on jest najlepszy z nas wszystkich, pisarzy angielskich”.

- **Dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Maria Sztuka

160. urodziny Josepha Conrada w Nowej Wszechnicy Górnośląskiej „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego

Literatura prawdy i mądrości

27 kwietnia 2017 roku w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się trzecie spotkanie zorganizowane w ramach działalności Nowej Wszechnicy Górnośląskiej „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego. Tematem była 160. rocznica urodzin Josepha Conrada.

Przypadający w 2017 rok jubileusz 160-lecia urodzin Josepha Conrada-Korzeniowskiego, klasyka literatury i jednego z najbardziej znanych na świecie twórców związanych z polską kulturą, Sejm RP uczcił, ustanawiając pisarza patronem roku. Rok Conradowski jest także okazją do przypomnienia polskich korzeni Anglika z Berdyczowa, który nigdy nie zapomniał swojego pochodzenia, przez całe życie wspierał polskie dążenia niepodległościowe, a jego wpływ na naszą kulturę jest nie do przecenienia.

Uczniowie katowickich liceów mieli okazję wysłuchać niezwykle ciekawego wykładu, jednego z najwybitniejszych badaczy dorobku Josepha Conrada w Polsce – prof. dr. hab. Stefana Zabierowskiego, który zadając pytanie: *Co ma wspólnego jeden z najwybitniejszych pisarzy angielskich XX wieku, piszący pod nazwiskiem Joseph Conrad, ze sprawą niepodległości naszego kraju?* odpowiedzi szukał w dzieciństwie autora *Smugi cienia*, dramatycznych, a często traumatycznych doświadczeniach zdobytych podczas licznych podróży Konrada, poczynając od wyjazdu z rodzinnego Berdyczowa do Warszawy, gdzie za działalność spiskową został uwięziony w Cytadeli jego ojciec Apollon Korzeniowski, następnie do miejsc zsyłki rodziców – Wołody i Czernihowa, przez dalekomorskie rejsy aż po Londyn i Oswalds pod Canterbury, gdzie znajduje się grób pisarza. Prof. Zabierowski przedstawił zaangażowanie Conrada w sprawy polskie, jego udział w debatach o niepodległości, a także upowszechnianiu wiedzy o będącej pod zaborami ojczyźnie. Było to swoiste kompendium wiedzy na temat najważniejszych wydarzeń z życia Konrada Korzeniowskiego, ze szczególnym naciskiem na obszerne informacje o rodzinie (zarówno ze strony ojca – Apollona Korzeniowskiego, jak i matki – Ewy Bobrowskiej), profesor przypomniał także niezwykle znaczącą w życiu pisarza rolę jego wuja Tadeusza Bobrowskiego, bez którego pomocy kariera autora *Jądra ciemności* była-



Foto: Agnieszka Sikora

Dr hab. Agnieszka Adamowicz-Pośpiech z Zakładu Kultury i Literatury Brytyjskiej Instytutu Kultury i Literatur Anglojęzycznych Wydziału Filologicznego UŚ

by zapewne niemożliwa. Jak wielki wpływ na przyszłego literata miał jego ojciec, dramaturg i poeta, najlepiej obrazuje fragment wiersza, który podarował synowi w dniu jego chrztu świętego:

*Dziecię – synu, powiedz sobie:
Żeś bez ziemi, bez miłości,
Bez ojczyzny, bez ludzkości,
Póki Polska-Matka w grobie.*

W tym kontekście nie dziwi teza, że dziecięca biografia Konrada była realizacją wzorca bohatera romantycznego. To właśnie ojciec zaszczerpił w synu myśl niepodległościową. Jak pisał Stefan Żeromski, Apollon Korzeniowski był jednym z „palaczów ducha polskiego, jednym z »podżegaczy« wybuchu powstania w roku 1863”.

Prof. Zabierowski zementował także wiele obiegowych informacji. Dzięki skrupulatnym badaniom conradystów udało się m.in. obalić tezę o dobrowolnym wyjeździe na zsyłkę w głąb Rosji matki Conrada Ewy Bobrowskiej. W świetle odnalezionych dokumentów rosyjskich Apollon i Ewa Korzeniewscy oboje byli skazańcami, bowiem podczas rewizji w domu Korzeniowskich odnaleziono listy Ewy do męża, w których opisywała nie tylko swój udział w demonstracjach patriotycznych, ale także ubieranie synka w czerń narodowej żałoby.

Nie można czytać *Jądra ciemności* wyłącznie na poziomie realistycznym, po-

zbawia to powieść najcenniejszej jej tkanki. Dr hab. Agnieszka Adamowicz-Pośpiech z Zakładu Kultury i Literatury Brytyjskiej Instytutu Kultury i Literatur Anglojęzycznych Wydziału Filologicznego UŚ zaproponowała znakomitą interpretację dzieła, sięgając do jego skomplikowanej symboliki, głęboko ukrytych wątków, które zdążają do poznania natury ludzkiej, drugiego człowieka, poznania samego siebie.

Zwykliśmy określać Josepha Conrada człowiekiem trzech kultur: polskiej, francuskiej i angielskiej, jego twórczość roz-

pięta jest jednak pomiędzy znacznie szerszymi kontekstami kulturowymi: począwszy od wysp Archipelagu Malajskiego przez Afrykę po Amerykę Południową. Poczucie wyższości XIX-wiecznych Europejczyków wobec mieszkańców podległych im kolonii zbudowane było na przekonaniu o wyższości cywilizacyjnej Starego Kontynentu nad krajami egzotycznymi. Podróżującemu Conradowi nie przyświecała idea „białego człowieka” misjonarza, nikogo nie próbował cywilizować. Był jednak baczny obserwatorem i jako jeden z pierwszych dostrzegł w nowo poznawanych kulturach coś więcej niż egzotykę. O wyjątkowym, a wręcz przełomowym stosunku Conrada do nowego, innego, nieznanego dotąd świata, mówił dr hab. Marek Pacukiewicz z Zakładu Teorii i Historii Kultury Instytutu Nauk o Kulturze Wydziału Filologicznego UŚ. Korzeniowski nie poddawał krytyce braków edukacyjnych tubylców, dostrzegając w ich inności znacznie więcej niż egzotyczne tło, bywało, że etos „dzikich” stawiał ponad mocno zdemoralizowany etos Europejczyków. Wybitny polski etnolog Bronisław Malinowski, stojąc u progu swojej kariery, wyraził życzenie: „chcę być Josephem Conradem antropologii, czyli kierować się zasadą: na kulturę tubylców należy patrzeć ich oczami”.

Spotkanie było znakomitą lekcją nie tylko dla maturzystów. ■

Maria Sztuka

20 i 21 kwietnia w Cieszynie odbyła się Ogólnopolska Konferencja pt. „Muzyka na Śląsku Cieszyńskim”

Bogactwo kultury muzycznej Śląska Cieszyńskiego

Śląsk Cieszyński jest obszarem bogatym pod względem kulturowym (w różnych aspektach) ze względu na specyficzne położenie, a co za tym idzie – mocno skomplikowane dzieje historyczne. Celem spotkania była prezentacja i upowszechnienie zagadnień związanych z problematyką kultury muzycznej ziemi cieszyńskiej. Konferencja skierowana była zarówno do naukowców z wieloletnim doświadczeniem badawczym, jak i do osób będących dopiero na początku ścieżki naukowo-artystycznej. Spotkanie było okazją do wymiany poglądów i doświadczeń na płaszczyźnie naukowej, artystycznej i dydaktycznej.

Konferencja została zorganizowana przez Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego, a wzięli w niej udział naukowcy reprezentujący różne ośrodki akademickie: Warszawę, Wrocław, Katowice, Poznań i Cieszyn. Osobami odpowiedzialnymi za organizację konferencji byli dr Magdalena Szyndler i dr hab. Hubert Miśka, a funkcję eksperta naukowego pełniła dr hab. Bogumiła Mika.

Spotkanie otworzył wykład inauguracyjny prof. dr. hab. Zbigniewa Jerzego Przerembskiego (UWr) na temat cieszyńskich prymatów folklorystycznych, który w sposób niezwykle ciekawy przedstawił specyfikę folkloru muzycznego Śląska Cieszyńskiego. Pierwszy panel miał charakter interdyscyplinarny, a rozpoczął go wykład prof. zw. dr hab. Krystyny Turek (UŚ) związany z tradycjami poświęconymi uroczystościom pogrzebowym („*Pamiętaj człowiecze, jak żyjesz na świecie. Wokół sentencji Memento mori*”). Z kolei mgr Hanna Bias zaprezentowała słuchaczom archiwalia Biblioteki Akademii Muzycznej w Katowicach związane z kompozytorem cieszyńskim Janem Gawlasem („*Utwory Jana Gawlasa odkryte na nowo. Odnaleziona spuścizna w zbiorach Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej*”). Następnie prof. zw. dr hab. Jolanta Szulakowska (AM Katowice) wygłosiła referat, w którym przedstawiła komparatystyczne rozważania na temat kultury Śląska Cieszyńskiego i Górnego („*Panorama życia kulturalnego Śląska Górnego i Cieszyńskiego w XIX i XX wieku – tradycje, wektory, zróżnicowania*”). Panel drugi rozpoczęła dr hab. Bogumiła Mika (UŚ) prezentacją sylwetki wybitnej folklorystki i wieloletniego pracownika Instytutu Muzyki – prof. zw. dr hab. Krystyny Turek („*Krystyna Turek – badacz folkloru i pedagog. Przyczynek jubileuszowy*”), a dr Sabina Olbrich-Szafraniec (UŚ) przypomniała sylwetkę i twórczość cieszyńskiego kompozytora i pianisty Władysława Macury („*Twórczość wokalna Władysława Macury*”). Niezwykle ciekawie o zaolziańskich nauczycielach oraz własnych doświadczeniach pedagogicznych opowiadał prof. dr hab. Alojzy Suchanek (WSP TWP Warszawa) w swo-



Foto: Piotr Cibulski

↑ Archiwalia Biblioteki i Archiwum im. R.B. Tschammera w Cieszynie

im referacie pt. „Wybrane sylwetki muzyków ewangelickich na Zaolziu”. Tematykę kultury ludowej protestanckich Wiślan przybliżyła dr Arleta Nawrocka-Wysocka (PAN Warszawa) w wystąpieniu zatytułowanym „Muzyczne tradycje wiślańskich luteranów”. Pierwszy dzień konferencji zakończył się zwiedzaniem Biblioteki i Archiwum im. B.R. Tschammera w Cieszynie przy Kościele Jezusowym. Unikatowy zbiór muzykaliów zaprezentował i opisał dr Zenon Mojżysz (UŚ) w referacie pt. „Rękopisy i starodruki muzyczne w zbiorach Biblioteki i Archiwum im. B.R. Tschammera w Cieszynie”.

Drugi dzień konferencji zainaugurował wykład prof. zw. dr. hab. Daniela Kadłubca (Uniwersytet Ostrawski) poświęcony kulturze ludowej na tle historii Śląska Cieszyńskiego („*Kulturowe zróżnicowanie ziemi cieszyńskiej*”). Wystąpienie studentki UWr Malwiny Kołt nawiązywało do jednego z elementów kultury, również ludowej, a mianowicie do historii lutnictwa na tym obszarze („*Fryderyk Firla ostatnim (?) bastionem sztuki lutniczej w Cieszynie*”). Dwa kolejne referaty związane były z kulturą muzyczną XX wieku: dr hab. Magdalena Dziadek (UJ) zaprezentowała twórczość znakomitego kompozytora Ry-

szarda Gabrysia („*Metamuzyczna koncepcja twórczości Ryszarda Gabrysia*”), a doktorantka Katarzyna Babulewicz (UJ) podjęła bardzo ciekawy temat związany z muzyką do filmów animowanych Zenona Kowalowskiego („*Jak wykreować podwórkowy klimat, czyli muzyka do serialu animowanego Reksio*”). Ostatnie wystąpienie dr Magdaleny Szyndler (UŚ) pt. „*Zepsuty folklor. Wokół folkloru i folku*” było ściśle związane z koncertem przygotowanym przez pracowników IM – mgr Wojciecha Gołca (UŚ) i mgr Marcina Żupańskiego (UŚ). Tekst poświęcony był pieśniom ludowym Śląska Cieszyńskiego i jego przekształceniom we współczesności. Muzycy zaprezentowali oryginalne melodie z Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, które uległy transformacji dzięki nowym doświadczeniom oscylującym wokół jazzu, popu czy muzyki współczesnej.

Podczas I Ogólnopolskiej Konferencji „Muzyka na Śląsku Cieszyńskim” zaprezentowano spektrum kultury muzycznej tego obszaru, zarówno w przeszłości, jak i we współczesności. Mamy nadzieję, że kolejne edycje cieszyńskich spotkań będą obfitowały w równie ciekawe referaty, prezentacje i koncerty. ■

Magdalena Szyndler

20 marca w Sali Rady Wydziału Filologicznego im. Kazimierza Polańskiego w Sosnowcu odbył się uroczysty finał V Konkursu Realizacyjnego o Republice Federalnej Niemiec pod hasłem „Reformacja 1517”

Marcin Luter i nie tylko

Konkurs został zorganizowany przez Instytut Filologii Germańskiej UŚ. Patronat honorowy nad konkursem objął biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP ks. dr Marian Niemiec. Coroczna inicjatywa adresowana jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych pragnących poszerzyć swoje zainteresowania językowe o perspektywę społeczno-kulturową. Tegoroczna edycja wydarzenia towarzysząca 500-leciu reformacji koncentrowała się wokół życia i działalności Marcina Lutra, pytania pierwszej części testu dotyczyły natomiast wiedzy ogólnej o kraju naszych zachodnich sąsiadów, tj. geografii i życia kulturalno-politycznego Republiki Federalnej Niemiec.

O rosnącej z roku na rok popularności przedsięwzięcia świadczy nie tylko duża liczba uczestników (60 osób), ale przede wszystkim fakt, że tym razem zasięg konkursu przekroczył granicę województwa śląskiego, a deklarujący chęć uczestnictwa w konkursie uczniowie przybyli do Sosnowca nawet z położonego w województwie łódzkim Pajęczna.

Na gali finałowej przybyłych gości powitała dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej dr hab. prof. UŚ Renata Dampc-Jarosz. Oprócz wystąpienia JE ks. bp. dr. Mariana Niemca, który przybliżył słuchaczom genezę reformacji, odbyła się także prezentacja Instytutu Filologii Germańskiej, której dokonał zastępca dyrektora ds. naukowych dr hab. Zbigniew Feliszewski, oraz szkół, których uczniowie wzięli udział w uroczystości. Nauczyciele wraz ze swoimi podopiecznymi opowiadali między innymi o ofercie dydak-

tycznej ich szkół, podejmowanych przez nich inicjatywach (wycieczkach do krajów niemieckojęzycznych), odnoszonych sukcesach oraz o doświadczeniach w nauczaniu języka niemieckiego. Zaskakująca zdaje się przy tym dysproporcja pomiędzy wymiarem godzinowym lekcji języka niemieckiego w ofercie poszczególnych szkół. Wliczając zajęcia dodatkowe, oferują one od jednej do aż ponad dziesięciu godzin lekcyjnych języka niemieckiego tygodniowo.

W dniu konkursu towarzyszący uczestnikom nauczyciele mieli także okazję do wzięcia udziału w warsztatach, na których wykłady wygłosili: dr Elisabeth Venohr z Instytutu Filologii Germańskiej oraz Wiesława Iwaniak, przedstawiciel wydawnictwa Pearson.

Tytułem laureata V Konkursu zostało uhoonorowanych osiem osób: Dominika Kołodziej

(Zespół Szkół w Czerwionce-Leszczynach), Jarosław Mierzwa (II Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Tarnowskich Górach), Dawid Syguła (Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Pajęcznie), Filip Żarnowiecki (Katolickie Liceum im. św. Melchiora Grodzieckiego w Cieszynie), Patrycja Sobantka (Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Pajęcznie), Jakub Koral (V Liceum Ogólnokształcące w Bielsku-Białej), Karolina Machura (Liceum Ogólnokształcące w Myszkowie) i Natalia Losa (I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej). Nagrody dla zwycięzców konkursu ufundowali sponsorzy, m.in. biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz wydawnictwa Hueber, Klett i Pearson. ■

Michał Jakubski

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
mgr. Wojciecha Wyderki

pracownika Działu Administracyjno-Gospodarczego
Kampusu Chorzowskiego Uniwersytetu Śląskiego,
Osoby otwartej i serdecznej,
służącej pomocą i dobrą radą,
oddanej ludziom i sprawom uczelni.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego
wrażały współczucia i żalu składają,
łącznie się w bólu i cierpieniu,

Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Z wielkim żalem i ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
naszego drogiego Kolegi i Przyjaciela

śp.
mgr. Wojciecha Wyderki

członka Prezydium Rady Uczelnianej
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach

Odszedł nasz Kolega, wyculony na sprawy społeczne,
chętny do pomocy innym, przyjacielski i pełen serdeczności.

Rodzinie, Bliskim, Przyjaciołom i Współpracownikom
wrażamy głębokie współczucie,
łącznie się w żalu i bólu

Prezes Rady Uczelnianej oraz członkowie
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Śląskim

28 kwietnia w Powiatowym Zespole Szkół nr 2 im. K. Miarki w Pszczynie odbyła się II Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Idea zrównoważonego rozwoju w edukacji XXI wieku – ekologia życia”

PILGRIM znów w Pszczynie

Wydarzenie miało charakter interdyscyplinarny. W centrum uwagi badawczej znalazła się przede wszystkim idea PILGRIM, która ma szczególne znaczenie dla człowieka w procesie jego rozwoju i funkcjonowania w kulturze. Spotkanie naukowe stanowiło kontynuację rozważań podjętych na poprzedniej konferencji dotyczącej problematyki form edukacji realizujących założenia idei PILGRIM. W swoim haśle przewodnim: „Żyjąc świadomie – budujesz przyszłość” PILGRIM łączy kształcenie dla zrównoważonego rozwoju z jego wymiarem religijno-etyczno-filozoficznym. Taka forma kształcenia skierowuje uwagę na zabezpieczenie przyszłości poprzez zachęcenie do przemieniającego działania w teraźniejszości.

Jak wprowadzać nowe zasady organizowania edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju do codzienności szkolnej? Te pytania i problemy w świetle proponowanych zmian omawiało wielu prelegentów, którzy udzielali wskazówek, jak konstruować indywidualne programy edukacyjno-wychowawcze. Podczas konferencji uczestnicy mogli zapoznać się z modelami pracy innych placówek.

Spotkanie rozpoczęło wystąpienie dr Natalii Marii Ruman z Zakładu Edukacji Humanistycznej i Nauk Pomocniczych Pedagogiki na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie, która zajęła się zagadnieniem prezentacji projektów, w których uczestniczyli studenci Uniwersytetu Śląskiego, a także uczniowie Powiatowego Zespołu Szkół nr 2 im. K. Miarki w Pszczynie. Efektem tych projektów jest wydana publikacja: *Ekologia – odpowiedzialność za przyszłe pokolenia. Twórczość podmiotów współpracujących w idei PILGRIM z Powiatowym Zespołem Szkół nr 2 w Pszczynie. ÖKOLOGIE – VERANTWORTUNG FÜR DIE KÜNFTIGEN GENERATIONEN. Tätigkeit der mit des Karol Miarka Kreis-schulkomplex Nr. 2 in Pszczyna zusammenarbeitenden Subjekte* (Pszczyna 2017, Wyd. Scriptum, ss. 195. ISBN 978-83-65432-49-0), w której ukazana jest twórczość podmiotów polskich i zagranicznych współpracujących z tą szkołą.

Prelegenci przygotowali swoje wystąpienia i udostępniły je innym uczestnikom w formie pokazu multimedialnego w swoim języku ojczystym i języku niemieckim.

Ożywione dyskusje były wyrazem nie tylko dużego zainteresowania prezentowanymi zagadnieniami, lecz stanowiły także podstawę do wymiany naukowych doświadczeń. Pozwoliły wyprowadzić wniosek o konieczności poszukiwania nowych, niekonwencjonalnych wzorców i teoretycznych podstaw dokonywania wyborów kształcenia.

Kolejnym punktem programu było wręczenie certyfikatów PILGRIM. W myśl idei wszystkie placówki (niezależne od



Foto: Ewelina Kubiak

Od lewej: dr Piotr Kubiak, dr Natalia M. Ruman, dr Johann Hisch

miejsca, jakie zajmują w hierarchii systemu oświatowego) – placówki opiekuńczo-wychowawcze oraz instytucje kulturalne, które w swoim programie w szczególności sposób

odwołują się do wartości – mogą starać się o uzyskanie certyfikatu potwierdzającego przynależność do ruchu PILGRIM. Posiadanie certyfikatu nie niesie za sobą żadnych korzyści materialnych, daje jednak prestiż, umożliwiając pokazanie otoczeniu, jakimi wartościami kieruje się placówka posiadająca ten certyfikat.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele licznych ośrodków akademickich, a także placówek oświatowo-wychowawczych krajowych i zagranicznych. Wśród znamienitych gości znaleźli się m.in. dr Johann Hisch, inicjator, założyciel i dyrektor des Internationalen Bildungsnetzwerkes PILGRIM z Austrii, oraz dr Piotr Kubiak, pracownik Kirchliche Paedagogische Hochschule Wien/Krems (Kościelnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Wiedniu/Kremsie), członek zarządu PILGRIM w Austrii oraz koordynator PILGRIM w Polsce. ■

Natalia Maria Ruman

Z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

ks. prof. dr. hab. Jana Góreckiego

emerytowanego pracownika naukowego Katedry Teologii Pastoralnej, Liturgiki, Homiletyki i Katechetyki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego.

Utraciliśmy cenionego nauczyciela akademickiego,
autora prac dotyczących historii sanktuarium w Piekarach Śląskich,
wychowawcę wielu pokoleń teologów.

W naszej pamięci pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu, prawy i szlachetny.

Będzie nam Go brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego

wyrazy współczucia i żalu
składają, łącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Maciej Jastrzębski, korespondent Polskiego Radia w Moskwie, był gościem kolejnego spotkania z cyklu „Blżej Rosji”, które 25 kwietnia odbyło się na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu

Tego kraju nie da się poznać w ciągu jednego życia

Organizator cyklu – działające przy Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ Koło Naukowe Rusycystów „Rosyjska Ruletka” – od kilku lat zaprasza na spotkanie osoby zawodowe związane z Rosją. Okazją do odwiedzin redaktora Jastrzębskiego była niedawna premiera jego najnowszej książki *Rubinowe oczy Kremla*.

To czwarta pozycja w dorobku pisarskim dziennikarza, który wcześniej opublikował *Matrioszkę Rosję i Jastrzębia*, *Kłatwę gruzińskiego tortu* oraz *Krym: miłość i nienawiść*. Wszystkie tytuły to oczywiście pokłosie kilkuletniego pobytu w stolicy Rosji i poznawania tamtejszych realiów – Jastrzębski pełni funkcję moskiewskiego korespondenta od 2010 roku, a wcześniej pracował dla Polskiego Radia także w Brukseli i Mińsku. *Rubinowe oczy Kremla* to próba pokazania Moskwy od strony metafizyki, jaką zdaniem autora na każdym kroku przesiąknięta jest ta nowoczesna i potężna aglomeracja.

– Rosjanie są bardzo przywiązani do zdarzeń – nazwijmy je – paranaturalnych. Dlatego to książka o potworach, legendach, tajemnicach i sekretach, o tym wszystkim, co mogły widzieć i o czym mogłyby opowiedzieć czerwone gwiazdy umieszczone na basztach Kremla, czyli jego tytułowe rubinowe oczy. Choć paradoksalnie nie są one aż tak stare, bo umieszczono je dopiero pod koniec lat 20. XX wieku – powiedział autor.

W książce dużo miejsca poświęcono tzw. *diggerom*. To nawiązanie do stalkerów z powieści science fiction pt. *Piknik na skraju drogi* Arkadija i Borysa Strugackich. Dzięki niej termin *stalker* zaczął odnosić się w kulturze masowej do specyficznego typu poszukiwacza-awanturnika poruszającego się po sferach niedostępnych przeciętnemu człowiekowi.

– Osoby schodzące do moskiewskich podziemi też chciały stworzyć wokół siebie taki kultowy klimat tajemniczości i zaczerpnęły słowo *digger* z angielszczyzny. Motywacja *diggerów* jest zróżnicowana: jedni chcą podnieść sobie poziom adrenaliny, inni naprawdę chcą odnaleźć coś wyjątkowego, jeszcze



Foto: Tomasz Płocza

Spotkanie autorskie z Maciejem Jastrzębskim poprowadził Paweł Łaniewski, członek Koła Naukowego Rusycystów „Rosyjska Ruletka”

inni – archeologowie, historycy – badają dzieje tych miejsc od panowania Iwana III Srogiego, kiedy rozpoczęto rozbudowę podziemnych pomieszczeń kremlowskich, aż do wieku XIX – wyjaśniał redaktor Jastrzębski.

Wydanie nowej powieści okazało się tylko pretekstem do szerszej refleksji na temat najważniejszych spraw w dzisiejszej Rosji, życia w niej oraz jej kontrowersyjnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, ale także na temat życia i pracy korespondenta. To codzienne funkcjonowanie – relacjonował gość – wbrew pozorom nie różni się znowu aż tak bardzo od życia w Polsce. Występują jednak pewne różnice w mentalności (odiedziczone po okresie ZSRR i wzmocnione w ostatnich latach), które bywają drażniące, np. bardzo nieprzychylny stosunek służb migracyjnych do podróżujących albo kompletnie chaotyczny ruch uliczny.

– To wszystko sprawia, że choć lubię w Moskwie pracować, bo to praca niezwykle

satisfakcjonująca, to nie lubię w Moskwie żyć. Inna sprawa, że pochodzę z Włocławka, który znajdował się w zaborze rosyjskim, i być może wyniosłem więcej zrozumienia dla rosyjskich spraw niż ktoś, kto częściej stykał się z kulturą germańską – mówił Jastrzębski, który w stolicy Rosji znalazł się po raz pierwszy w 1991 roku. Pojechał wówczas na spotkanie dziennikarzy młodego pokolenia. Działo się to dosłownie w przededniu puczu moskiewskiego (w sierpniu 1991 wiceprezydent ZSRR Giennadij Janajew podjął nieudaną próbę przejścia władzy), a jako że już wtedy pracował w Polskim Radiu, Maciej Jastrzębski pomagał ówczesnemu wysłannikowi PR w Moskwie Andrzejowi Siezieniewskiemu w relacjonowaniu tamtych wydarzeń.

– Dopiero po powrocie do Polski uświadomiłem sobie, że uczestniczyłem w czymś bardzo ważnym. I chciałem robić to częściej, już jako regularny korespondent. Po latach udało mi się wrócić do Rosji, z wcze-

śniejszymi przystankami w Brukseli i na Białorusi – dodał Jastrzębski.

W praktyce korespondent pozostaje do dyspozycji warszawskich dziennikarzy PR przez 24 godziny na dobę i prawie 365 dni w roku. Czasem można śledzić wydarzenia, a potem przygotować relację bez wychodzenia z domu, ale wtedy bardzo istotna jest samodyscyplina. Korespondent zagraniczny – uważa Jastrzębski – powinien przede wszystkim nie zadrażniać stosunków pomiędzy oboma krajami, co wiąże się ze starannym tłumaczeniem wypowiedzi, zwłaszcza polityków. Poza tym pomagają rzeczy potrzebne w każdym rodzaju dziennikarstwa, czyli przyzwoitość, dobry smak i umiejętne wycucie, gdzie znajduje się granica głupoty. I oczywiście znajomość języka.

– Języka rosyjskiego uczyłem się w podstawówce, w liceum i trochę jeszcze na studiach, ale nauczyłem się go dopiero dzięki oglądaniu filmów i seriali, zwłaszcza wieloodcinkowych – stwierdził z uśmiechem dziennikarz. – Dzięki słuchaniu dialogów język dość szybko się „wchłania”. Nic też nie zastąpi praktyki: jeśli przez trzy dni będę miał kontakt tylko z kolegami z Warszawy, to po tych trzech dniach będę mówił kiepsko po rosyjsku, zwłaszcza jeśli chodzi o akcent.

Nie mogło zabraknąć pytań o Krym i jego aneksję w 2014 roku. Redaktor Jastrzębski odwiedził półwysep w marcu, by sprawdzić, jak żyje się tam trzy lata po włączeniu go w skład Federacji Rosyjskiej. Społeczeństwo Krymu dzieli się generalnie na trzy grupy. Dla przedstawicieli starszego i średniego pokolenia – jak na przykład dla

urodzonego w Symferopolu taksówkarza, który obwoził Polaka po półwyspie, i dla jego brata, wojskowego, który powrócił do domu po latach służby – dokonała się historyczna sprawiedliwość, bo Krym utożsamiają nie tyle z Rosją, co ze Związkiem Radzieckim. Wśród młodych ludzi jest wiele osób niepałających miłością do Ukrainy, ale im aneksja Krymu bardzo się nie podoba. 15 proc. tamtejszej ludności (w tym społeczność tatarska) jest zdecydowanie przeciwne ingerencji rosyjskiej i ma problem z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości. Oskarżenia o ekstremizm i terroryzm pod adresem zaangażowanych religijnie Tatarów są na porządku dziennym.

– Oczywiście, ja też jestem przeciwko zajęciu Krymu i nie zgadzam się z taką polityką Rosji. Życie na Krymie pogorszyło się, ale trzeba też wyraźnie powiedzieć, że obecnie nie trwa tam wojna – przekonywał korespondent.

Zdaniem dziennikarza Rosja powinna zostać pozbawiona nie tylko organizacji przyszłorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej (na które zostanie wydane znacznie mniej pieniędzy, niż pierwotnie deklarowano), ale również zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi, które odbyły się w 2014 roku. Powinna to być kara za agresywną politykę międzynarodową (poza Krymem także inspirowanie niepokoju w Naddniestrzu czy na granicy pomiędzy Gruzją a Osetią Południową i Abchazją). Obywatel rosyjski i tak nie zetknie się z magią tych wielkich imprez, za to właśnie w niego skierowane jest ostrze propagandy – władze rosyjskie nie chcą manipulować światem zewnętr-

nym (ponieważ niezbyt dbają o to, co sądzimy o nich na Zachodzie), ale własnym obywatelem, który na przestrzeni wieków wyrobił sobie dość asekuracyjne podejście do rzeczywistości i umiejętność godzenia się – tak na wszelki wypadek – z tym, co mówi jego przełożony.

Pytany o przyszłe plany literackie redaktor Jastrzębski zdradził, że zamierza napisać kiedyś powieść o kobietach w Rosji, ale jeszcze przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi chciałby opublikować zbiór wywiadów o różnicach pomiędzy ZSRR a Rosją, które przeprowadził m.in. z sowieckimi dysydentami Siergiejem Kowalowem i Ludmiłą Aleksiejewą.

– Prawie 90-letnia i bardzo schorowana Aleksiejewa powiedziała mi, dławiąc się łzami, że z jej punktu widzenia Rosjanie – po agresji z 1939 roku, po Katyniu i po czasach ZSRR – nie zasługują na przebaczenie ze strony Polaków. Ale w przeciwieństwie do Kowalowa, który dzisiejszą Rosję potępia w czambuł, stara się znaleźć w swoim kraju odrobinę czegoś pozytywnego – relacjonował dziennikarz.

Czy Moskwę można uznać za „Rosję w pigułce”? A może stolica i cała reszta to dwa zupełnie różne światy?

– Moje spojrzenie w tej kwestii się zmienia. Dzisiaj często przyznaję rację tym, którzy mówią, że Moskwa to nie Rosja – mówi autor *Rubinowych oczu Kremla*. – Ale proszę pamiętać, że ja nie znam Rosji, może jedynie poznałem trochę Moskwę. Tego kraju nie da się poznać w ciągu jednego życia. ■

Tomasz Płosa

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty:

dr Anna Gałęziowska-Krzystolik	Szkoła Języka i Kultury Polskiej
ks. dr Bartłomiej Kuźnik	Wydział Teologiczny
dr Aleksandra Rypień	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
dr Artur Taszakowski	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
dr Joanna Soćko	Wydział Filologiczny

Habilitacje:

dr hab. Jakub Morawiec	Wydział Nauk Społecznych
dr hab. Anna Krajewska	Wydział Pedagogiki i Psychologii
dr hab. Agnieszka Czajka	Wydział Nauk o Ziemi
dr hab. Małgorzata Falarz	Wydział Nauk o Ziemi

dr hab. Iwona Jelonek	Wydział Nauk o Ziemi
dr hab. Agnieszka Piela	Wydział Filologiczny
dr hab. Magdalena Kempna-Pieniążek	Wydział Filologiczny
dr hab. Michał Skop	Wydział Filologiczny
dr hab. Marcin Janik	Wydział Prawa i Administracji
dr hab. Katarzyna Kroczeł-Wasińska	Wydział Artystyczny

Profesury:

prof. dr hab. inż. Ewa Schab-Balcerzak	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
--	-------------------------------------

Dr Agnieszka Pieńczak z Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego, związana z Polskim Atlasm Etnograficznym, bada ludowe obrzędy

Kultura ukryta w mapach

Kilkadziesiąt metrów bieżących materiałów wazących łącznie ponad osiemset kilogramów, w tym kolekcja map z komentarzami, ponad 12 tys. fotografii wykonanych w kilkuset miejscowościach, oryginalne zielniki i wreszcie ponad 400 teczek zawierających dodatkowe kwestionariusze ankiet – to unikatowy w skali europejskiej zbiór tworzący Polski Atlas Etnograficzny (PAE), którym opiekuje się dr Agnieszka Pieńczak z Zakładu Etnologii i Geografii Kultury. Jest również autorką książki pt. *Obrzędowość narodzinowa na Górnym Śląsku (izolacja położnicy)*. »Polski atlas etnograficzny« i »Atlas der deutschen Volkskunde« w perspektywie porównawczej, która ukazała się w 2016 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego.

Dr Agnieszka Pieńczak z Polskim Atlasm Etnograficznym jest związana od 1998 roku. Wówczas uczestniczyła w seminarium magisterskim prowadzonym przez dr. hab. prof. UŚ Zygmunta Kłodnickiego.

– Profesor zachęcił mnie do badania kultury wiejskiej. Był również inicjatorem przeniesienia cennego materiału z Wrocławia do Cieszyna, gdzie znajduje się do dzisiaj, tworząc Pracownię PAE. W oparciu o dostępne źródła przygotowałam pracę magisterską, która została później opublikowana jako szósty tom *Komentarzy do Polskiego Atlasu Etnograficznego*. To był początek mojej pracy naukowo-badawczej – mówi etnolog.

PAE formalnie powstał w 1945 roku, tuż po II wojnie światowej. Jest to największy powojenny projekt polskiej etnologii, w którym uczestniczy co najmniej trzecie pokolenie badaczy. Jego celem było stworzenie i zachowanie zbioru źródeł dotyczących kultury wiejskiej, które w przyszłości mogły przyczynić się m.in. do rekonstrukcji procesów mających wpływ na dynamikę zmian zachodzących w przestrzeni polskiej wsi. Gromadzony od lat 50. do początku lat 90. ubiegłego wieku materiał atlasowy jest własnością Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. W 1998 roku został przekazany w formie depozytu do ówczesnej filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie (obecnie Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji).

– Jednym z powodów zmiany miejsca przechowywania Atlasu była powódź, która nawiedziła Wrocław w 1997 roku. Aby uratować cenne źródła przed zniszczeniem oraz kontynuować prace atlasowe, profesor Kłodnicki podjął starania dążące do przeniesienia zbioru z Wrocławia. W tym czasie rozpoczął również pracę w filii Uniwersytetu Śląskiego, dlatego to właśnie w Cieszynie utworzona została Pracownia PAE – wyjaśnia dr Agnieszka Pieńczak.

Materiały zgromadzone w atlasie podzielone są na dwanaście tematów węzłowych, takich jak: kultura materialna (np. transport i komunikacja, pożywienie, ludowe budownictwo), kultura społeczna (w tym obrzędowość urodzinowa, weselna, pogrzebowa) czy kultura duchowa (np. wiedza i wierzenia ludowe) itd. To ogromny wkład w rozwój polskiej etnologii, jak podkreśla badaczka, ponieważ pozwala odtworzyć zachodzące zmiany w ujęciu przestrzennym oraz czasowym na terenie całego kraju, stając się tym samym inspiracją do prowadzenia badań poszczególnych obszarów kultury wiejskiej.

Dr Agnieszka Pieńczak, korzystając z materiałów zgromadzonych w PAE, zajmuje się od blisko 20 lat m.in. badaniem wiedzy i wierzeń ludowych, obrzędów weselnych czy narodzinowych. Jednym z efektów prowadzonych ostatnio przez etnologkę badań jest książka pt. *Obrzędowość narodzinowa na Górnym Śląsku...* Porównuje w niej dwa etnologiczne zbiory danych – *Polski Atlas Etnograficzny* oraz *Atlas der deutschen*



↑ Dr Agnieszka Pieńczak z Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ

Volkskunde (ADV) przez pryzmat obrzędów występujących na obszarze od Renu po Bug i od Alp oraz Karpat Północnych po Bałtyk i Morze Północne.

– Porównując oba atlasy, szukałam przede wszystkim obrzędów, które są porównywalne, a zatem zostały przebadane w obu opracowaniach i występowały na całym badanym przez mnie obszarze. Jednym z nich okazała się izolacja położnicy – mówi etnologka. – Jeszcze w latach 70. XX wieku ludzie dobrze pamiętali rytuały dotyczące kobiet, które urodziły dziecko. Przede wszystkim w okresie połogu nie mogły opuszczać one przestrzeni domu bądź w niektórych przypadkach zagrody, nie mogły również czerpać wody ze studni ani uczestniczyć w ży-

ciu społecznym wsi. Dopiero po upływie około sześciu tygodni od porodu odbywały szczególnie rytuał w kościele polegający m.in. na procesji wokół ołtarza ze świecą, połączony często z chrztem nowo narodzonego dziecka. Potem obrzędy te powoli zanikały. Kobiety coraz rzadziej rodziły w domach, zawód akuszerki wiejskiej stał się nieprzydatny, ale też zmodernizowano wiejską infrastrukturę, chociażby poprzez podłączenie domów do sieci wodociągowej i związaną z tym likwidację studni. To tylko kilka zmian, które wpłynęły na kulturę polskich i niemieckich wsi.

Prowadzone badania pozwoliły zatem nie tylko ukazać zasięgi występowania różnych zjawisk kulturowych, lecz również sformułować wnioski dotyczące czynników wpływających na zróżnicowanie kulturowe tych obszarów i procesy wpływające na ich zmianę.

W 2014 roku rozpoczęła się realizacja projektu naukowego pt. „Polski Atlas Etnograficzny – opracowanie naukowe, elektroniczny katalog danych, publikacja zasobów w sieci Internet, etap I”, którym kieruje dr Agnieszka Pieńczak. Jego celem jest m.in. digitalizacja danych zbioru służąca ocaleniu unikatowych materiałów od zniszczenia oraz udostępnienie ich szerokiemu gronu odbiorców.

– Obecnie każdy, kto jest zainteresowany kulturą ludową naszego kraju, może przejrzeć cyfrowe archiwum, w którym do tej pory udostępniliśmy terenowe fotografie z całej Polski, wkrótce pojawią się na niej unikatowe ankiety z zielnikami oraz mapy z komentarzami. Zachęcam do odwiedzania strony internetowej atlasu – www.pae.us.edu.pl – powstałej dzięki zaangażowaniu i pracy kierowanego przeze mnie interdyscyplinarnego zespołu badawczego – zaprasza kierownik projektu.

Opis materiałów PAE dostępny jest również w kolejnych tomach *Komentarzy do Polskiego Atlasu Etnograficznego* od 2002 roku wydawanych w Cieszynie. ■



Stefan Ośliżko

Od Małopolski po Śląsk Opolski

Zrobiło się trochę cieplej, więc postanowiłem wyciągnąć stare kości i pogrzać je trochę na śląskim słończku. Dawniej z ochotą spacerowałem po rodzinnym mieście – Katowicach, w którym „odkryłem” miejscową „ścieżkę filozofów”, *Philosophenweg*, której słynnym oryginałem można chodzić w Heidelbergu. Katowicka

„ścieżka filozofów” nie jest tak romantyczna jak jej oryginał, ale też jest przyjemna i wiedzie pobrażem Strefy Kultury. Idąc od Spodka wzdłuż Centrum Kongresowego, nowo budowanego biurowca o oryginalnym kształcie, budynku NOSPR-u i dochodząc do Muzeum Śląskiego, możemy podziwiać panoramę Katowic z charakterystycznymi wieżami kościołów, budynkiem wojewódzkich urzędów i sejmiku, majaczących na horyzoncie szczybów kopalnianych świadczących o korzeniach tej ziemi. Przede wszystkim jednak mamy przed sobą widok kampusu uniwersyteckiego w rejonie ulicy Bankowej: jest to naturalne dopełnienie inwestycji po drugiej stronie ul. Chorzowskiej. Zwłaszcza, że i tu można się zachwycić widokiem np. CINIb-y.

Ścieżka ta ma jedną wadę: nie można się na niej schronić pod drzewami, co może być uciążliwe zarówno w dni słoneczne, gdy żar się leje z nieba, jak i w dżdżyste, gdy dla odmiany woda się leje za kołnierz. Może z czasem coś cienistego wyrośnie i wtedy już zachwyt będzie pełny.

Wkrótce rodzinne miasto nabierze innego znaczenia: będzie to metropolia, której nazwy w chwili pisania tego tekstu nie znam

(niewykluczone, że z powodu tej nazwy bóle porodowe mogą się przeciągnąć). Amatorzy spacerów po okolicy będą się musieli przygotować do wypraw od wschodu do zachodu, od Małopolski po Śląsk Opolski – bo tak na mapie przedstawia się nowy organizm miejsko-wiejski, nowa konurbacja, z definicji policentryczna, więc centrum będzie tam, gdzie jesteście akurat teraz. Jest to dynamiczna koncepcja centrum, czasoprzestrzenna i mieszcząca się w koncepcjach stochastyczno-probabilistycznych. A skoro tak, to możliwe będą i spacer losowy, zwane błądzeniem losowym, po angielsku *random walks*. W Wikipedii można przeczytać, że spacer losowy jest przykładem łańcucha Markowa. Spacer kojarzy się z łańcuchami, jeśli to jest spacer w Tatrach albo innych górach. Mam nadzieję, że oprócz Tarnowskich, inne Góry nie zaistnieją w okolicy w najbliższej przyszłości – trudno byłoby Człowiekowi w Wieku Podeszłym (do tej kategorii zalicza się niżej podpisany), wędrować po górskich szczytach. A moje plany na najbliższe miesiące są właśnie związane z eksplorowaniem nowej metropolii. Nie planuję niczego deterministycznie, będzie to przygoda stochastyczna, jakieś takie ruchy Browna. Chciałbym jednak odwiedzić różne zakątki, w których dotąd nie byłem. A przynajmniej nie pamiętam, że byłem. To jest jeszcze jeden urok wieku podeszłego: wszystko zdaje się wciąż nowe i nieznanne. (Tak jak w dowcipie o kolegach umawiających się na spotkanie w restauracji: gdy mają 30 lat, chcą iść Pod Platana, bo tam są świetne kelnerki, gdy mają 40 – bo tam dobrze karmią, po sześćdziesiątce interesuje ich łatwość dostępu dla osób niepełnosprawnych, a po osiemdziesiątce mówią: „Chodźmy Pod Platana, bo tam jeszcze nigdy nie byliśmy”).

I trzeba się spieszyć z tymi spacerami po nowo uzyskanym organizmie miejskim: wróble ćwierkają już o metropolii Krakowice, a wtedy nie będzie łatwo spacerować po swojej okolicy. ■



Małgorzata Kita

Wspólny stół

Stół to nie jest miejsce do miłości – tak zaczynała się popularna przed laty piosenka. Nie jestem pewna... Bo mam w pamięci sugestywną scenę z *Magnata* w reżyserii Filipa Bajona z kuchennym stołem w pszczyńskim pałacu zastawionym świątecznymi wypiekami, który jednak stał się miejscem do miłości, choć może niezbyt wygodnym. A antyczne uczyty – pełne przepychu i wyuzdania, dekadentkie, *lukullusowe*? To w starożytnym Rzymie pod sufitem sali

jadalnej zawieszano różę, którą Kupidyn miał przekupić boga milczenia Harpokratesa, aby ten dotrzymał tajemnicy o licznych romansach Wenus.

Słowniki językowe przypisują meblowi funkcję służebną: siedzący przy stole ludzie głównie spożywają znajdujące się na nim posiłki. Ale nie wyłącznie. To miejsce przeznaczone prymarnie do jedzenia, ale też do bycia z sobą, zabawy, biesiadowania: *Chcemy sobie być radzi? / Rozkaż, panie, czeladzi, / niechaj na stół dobrego wina przynaszają, / A przy tym w złote gęśli albo w lutnią grają*. A więc i konwersowania; wytrawny renesansowy znawca obyczajów dworskich drwi z milczka pochłoniętego jedzeniem i zapominającego o stosownym zachowaniu się przy stole: *Milczycie w obiad, mój Panie Konracie, / Czy tylko na chleb gębę swą chowacie?*

Jeszcze raz cofnijmy się w odległy czas, tym razem przenosimy się do późnego średniowiecza. Jeden z pierwszych polskich tekstów lite-

rackich, który powstał ok. 1400 roku, nosi tytuł *O zachowaniu się przy stole* lub *O chlebowym stole*. Jego treścią jest ówczesna kultura biesiadna i cześć oddawana kobiecie. Kodeks średniowieczny stanowił, że na uczyty nie należało objadać się, wyszukiwać dla siebie jak najlepszych kąsków, brać zbyt dużych kawałków, wypluwać resztek jedzenia do misy czy brać do ust tego, co z nich wypadło. Ówczesna etykieta nakazywała siedzieć na wyznaczonym miejscu, umyć palce, nim sięgnie się po jedzenie, wycierać usta, nie mówić z pełnymi ustami, podsuwać damom półmiski z przysmakami, zabawiać je rozmową.

Co zobaczymy przy współczesnym stole: w domu (powraca do łask jadalnia, zapomniana przez lata), w restauracji, w kawiarni? Siedzący przy nim jedzą – to oczywiste: połykają potrawy w pośpiechu albo delektują się nimi, także bawią się, żartują, rozmawiają. Tyle tylko, że nie zawsze ze sobą. Partnerem rozmowy nie jest osoba, która siedzi naprzeciw, lecz ktoś, z kim kontakt jest zapośredniczony przez trzymany w ręce smartfon, tablet... Ktoś, z kim dzieli się wspólne *teraz*, ale już nie *tu*. Bezpośrednia komunikacja między osobami wokół stołu wygasa. Pokolenie długich kciuków woli rozmowę *interface to interface*. Technologia kształtuje relacje międzyludzkie, komunikacja jest jej poddana. Logosfera pozwala się zdominować przez technosferę.

Współcześni restauratorzy zaczynają zapraszać gości do dużego, wspólnego stołu, przy którym mają się oni oddawać nie tylko przyjemnościom podniebienia, ale i komunikowania się: ze znajomymi i nieznanymi, o ile ci zechcą zaryzykować udział w eksperymencie polegającym na połączeniu jedzenia z rozmową. Nowy trend, zwany wspólnym stołem (*common table*), zyskuje wielu zwolenników, choć budzi też pewne obawy: Jak to? Współdzielić stół z obcym? Rozmawiać z nim przy stole? Być *offline* choćby tylko na czas posiłku? Dziwny pomysł! I jaki ekstrawagancki! Nowatorski! ■

23 marca i 24 kwietnia na Uniwersytecie Śląskim odbył się XI Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych

XI Ogólnopolski Konkurs Chemiczny

Doroczne zmagania młodych chemików zostały zorganizowane przez Instytut Chemii z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Oddział Katowicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Celem Konkursu jest zwiększenie zainteresowania młodzieży szkół ponadgimnazjalnych chemią oraz studiowaniem tej dziedziny wiedzy na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego. Podczas obu etapów konkursu młodzież miała możliwość poznania oferty dydaktycznej Wydziału – głównie Instytutu Chemii, ale także Instytutów Fizyki i Matematyki.

Podobnie jak w ubiegłych latach konkurs składał się z dwóch części – pisemnej i laboratoryjnej. Część pisemna odbyła się 23 marca i miała charakter eliminacji, natomiast zadanie laboratoryjne rozwiązywano 24 kwietnia i stanowiło finał konkursu. W eliminacjach wzięło udział 303 uczniów z 51 szkół średnich. Co ciekawe (i ważne dla organizatorów) uczestnicy pochodzili nie tylko z regionu Śląska, ale także z Bochni, Chrzanowa, Kędzierzyna-Koźla, Krakowa, Legnicy, Lublina, Olkusza, Tarnowa, Wrocławia i innych miast południowej części Polski (reprezentowane były województwa: śląskie, małopolskie, lubelskie, dolnośląskie). Do części finałowej zakwalifikowało się 31 najlepszych uczestniczek i uczestników eliminacji. W części pisemnej młodzież rozwiązywała zadania problemowe, natomiast w finale – niezbyt skomplikowane manualnie zadanie laboratoryjne. Przed częścią pisemną odbył się wykład dr hab. Moniki Geppert-Rybczyńskiej pt. *Ciekawe przemiany fazowe*. Konkurs był również – dla uczestników i ich nauczycieli – okazją do rozmów z władzami, pracownikami, studentami i doktorantami Instytutu Chemii i Wydziału.

Laureatami trzech pierwszych miejsc zostali: Jan Roczniak z V Liceum Ogólno-



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Pierwszy etap XI Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego

kształcącego im. Augusta Witkowskiego w Krakowie, Karol Musioł z Technikum nr 1 Zespołu Szkół Chemiczno-Medycznych i Ogólnokształcących w Tarnowskich Górach i Franciszek Drzymała z Pałacu Młodzieży w Katowicach. Laureaci i finaliści otrzymali nagrody, upominki i dyplomy od sponsorów i organizatorów Konkursu.

Laureaci trzech pierwszych miejsc otrzymali: za miejsce pierwsze iPad Air2, za drugie tablet Lenovo Ideapad MIIX 300 za trzecie głośnik JBL Harman Charge 2+ ufundowane przez SYNTHOS SA, głównego sponsora konkursu. Wszyscy laureaci i finaliści otrzymali również nagrody książkowe (o tematyce chemicznej i popularnonaukowej) ufundowane przez pozostałych sponsorów, którymi byli: Pollena Savona, Kraina Książek, PTChem, ZNP i KZ UŚ NSZZ „Solidarność”. Specjalnymi nagrodami wyróżniono również nauczycieli chemii – tym razem nagrodzono dr. Zbigniewa Fryta z V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie za wkład pracy w przygotowanie zwycięzcy konkursu oraz dr. Wojciecha Przybylskiego z V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie za szczególne osiągnięcia w przygotowaniu aż pięciu finalistów konkursu.

Wszystkim laureatom konkursu, a także szkołom i nauczycielom chemii, gratulujemy! Jesteśmy przekonani, że konkurs wpływa na decyzje jego uczestników o podjęciu studiów, w tym szczególnie na kierunkach chemicznych na naszym Wydziale. ■



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Pomysłodawcą konkursu jest prof. zw. dr hab. inż. Stanisław Krompiec

Stanisław Krompiec

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
nabór ciągły – do wyczerpania środków	Polsko-Norweska Współpraca Badawcza	Dofinansowanie działań bilateralnych w ramach Funduszu Współpracy Dwustronnej, które może być przeznaczone na pokrycie kosztów wizyty przedstawicieli polskiego podmiotu w Norwegii i/lub wizyty przedstawicieli podmiotu/podmiotów z Norwegii w Polsce. Projekt powinien służyć zaplanowaniu przedsięwzięć, wspólnych wniosków składanych do programu Horyzont 2020 i innych programów międzynarodowych.
do 30 IV 2017 propozycja projektu do 30 IX 2017 wniosek właściwy	INTERREG Polska – Czechy	Wspierane działania: • zachowanie i odnowa atrakcji kulturowych i przyrodniczych, • wspieranie wykorzystania niematerialnego dziedzictwa kulturowego, • działania w zakresie infrastruktury w celu transgranicznego udostępnienia i wykorzystania kulturowego i przyrodniczego dziedzictwa regionu przygranicznego, • wspólne działania informacyjne, marketingowe i promocyjne w dziedzinie wykorzystania zasobów przyrodniczych i kulturowych, • ewaluacje, opracowania studyjne, strategie, plany zmierzające do wykorzystania zasobów przyrodniczych i kulturowych.
do 20 VI 2017	PO IR TEAM	Celem jest rozwój kadr sektora B+R i wsparcie projektów zespołowych prowadzonych przez wybitnych uczonych z całego świata pracujących w najbardziej innowacyjnych obszarach, z udziałem partnera zagranicznego. Wsparcie powinno umożliwić osobom rozpoczynającym karierę naukową zdobycie doświadczenia w prowadzeniu prac B+R w skali międzynarodowej i badań naukowych.
do 20 VI 2017	PO IR TEAM-TECH, TEAM-TECH Core Facility	Celem jest rozwój kadr sektora B+R w projektach zespołowych prowadzonych przez uczonych posiadających wybitne doświadczenie we wdrażaniu wyników prac B+R bądź w realizowaniu usług badawczych na rzecz odbiorców biznesowych. Wsparcie powinno umożliwić osobom rozpoczynającym karierę naukową zdobycie doświadczenia w prowadzeniu prac B+R w zakresie rozwoju technologii, procesu lub innowacyjnego produktu (TEAM-TECH) lub w zakresie opracowania i rozwoju usług badawczych z wykorzystaniem zaawansowanej aparatury badawczej (TEAM-TECH Core Facility).
do 26 VI 2017	POIŚ 2.4.1a	Projekt ma obejmować działania o charakterze dobrych praktyk, związane z ochroną zagrożonych gatunków i siedlisk przyrodniczych. Działania muszą mieć na celu ochronę przyrody, w szczególności ochronę in-situ lub ex-situ zagrożonych gatunków i siedlisk przyrodniczych.
do 28 VII 2017	POWER 3.4 Zarządzanie w instytucjach szkolnictwa wyższego	Projekty mają obejmować działania podnoszące kompetencje dydaktyczne kadr uczelni w zakresie innowacyjnych umiejętności dydaktycznych, umiejętności informatycznych, w tym posługiwania się profesjonalnymi bazami danych i ich wykorzystania w procesie kształcenia, prowadzenia dydaktyki w języku obcym, zarządzania informacją.
do 30 VIII 2017	HORYZONT 2020 Science with and for society	Celem programu jest budowanie efektywnej współpracy między nauką a społeczeństwem w celu pozyskania nowych talentów do badań i innowacji oraz połączenie doskonałości naukowej ze świadomością społeczną i odpowiedzialnością.
do 31 VIII 2017	HORYZONT 2020 ERC Advanced Grant	Indywidualne granty, o które ubiegać się mogą naukowcy z całego świata, aby prowadzić badania w wybranej instytucji goszczącej na terenie UE lub kraju stowarzyszonego. Projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, zakładające zastosowanie nowatorskich metod, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników.
do 14 IX 2017	HORYZONT 2020 Individual fellowships	Indywidualne granty badawczo-szkoleniowe mają na celu rozwój kariery doświadczonych naukowców (posiadających stopień doktora lub min. 4 lata doświadczenia naukowego) poprzez pracę nad projektem badawczym w sektorze akademickim lub pozaakademickim w Europie i/lub poza jej granicami.
do 5 X 2017	HORYZONT 2020 ERA-Chair	Projekty mają na celu finansowanie kosztów zatrudnienia osoby z doświadczeniem międzynarodowym w jednostce naukowej, która pomoże nawiązać współpracę z najlepszymi organizacjami badawczymi w Europie i na świecie lub rozszerzyć jej zakres, podnosząc potencjał naukowy i innowacyjny jednostki.
do 15 XI 2017	HORYZONT 2020 Twinning	Projekty mające na celu znaczne wzmocnienie w określonej dziedzinie badań rozwijającej się instytucji poprzez utworzenie powiązań z min. 2 instytucjami, które w tym obszarze mają wiodącą pozycję na poziomie międzynarodowym.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
do 30 VI 2017	PO IR 1.1.1 (duże przedsiębiorstwa)	Konkurs na dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
do 30 VI 2017	PO IR 1.1.1 (MŚP)	Konkurs na dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
do 31 VIII 2017	PO IR 1.1.1 (MŚP)	Konkurs na dofinansowanie niskobudżetowych i krótkoterminowych projektów realizowanych poza województwie mazowieckim, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe (uczelnia jako podwykonawca prac B+R).
do 6 VII 2017	PO IR 1.2. GAMEINN	Projekty B+R w ramach programu sektorowego dla branży produkcji gier wideo. W ramach Działania 1.2 dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
od 28 IV 2017 do 12 IX 2017	PO IR 4.1.2 Regionalne Agendy Naukowo-Badawcze	Projekty obejmujące badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez konsorcja złożone z jednostek naukowych i przedsiębiorców. Liderem konsorcjum powinna być jednostka naukowa.
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		
do 8 VI 2017	PROGRAM MNISW „DOKTORAT WDROŻENIOWY”	W konkursie można ubiegać się o środki na prowadzenie studiów doktoranckich rozpoczynających się w roku akademickim 2017/2018, na których kształcenie będzie odbywało się we współpracy z pracodawcą doktoranta, w tym na dofinansowanie kosztów wykorzystania infrastruktury badawczej w celu realizacji badań prowadzonych przez doktoranta oraz na finansowanie stypendium w okresie odbywania studiów.
do 13 VI 2017	M-ERA.NET 2	Konkurs na międzynarodowe projekty badawcze dotyczące nauki o materiałach i inżynierii materiałowej.
do 16 VI 2017	OPUS 13	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.
do 16 VI 2017	PRELUDIUM 13	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.
nabór ciągły	MINIATURA 1	Konkurs na pojedyncze działania naukowe, które obejmują badania podstawowe. Okres realizacji działań wynosi 12 miesięcy, z możliwością skrócenia w razie wcześniejszego zakończenia realizacji działania. Wysokość finansowania od 5 000 do 50 000 złotych.
nabór ciągły	DIALOG	Finansowanie projektów wspierających wymianę wiedzy, pomysłów i innowacyjnych rozwiązań, tworzenia platform współpracy, a także rozwijania dialogu w ramach programu DIALOG. Program obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Doskonałość naukowa”; „Nauka dla innowacyjności”; „Humanistyka dla rozwoju”.
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. *Za naszą i waszą wolność. Bitwa o Monte Cassino z perspektywy polskiej i włoskiej. Per la nostra e la vostra libertà. La battaglia di Montecassino vista da una prospettiva polacca e italiana.* Red. Claudio Salmeri

SOCJOLOGIA. *W sieci i w matni społecznej.* Red. Piotr Skudrzyk, Małgorzata Skuchacka, Marek S. Szczepański

Praca – konsumpcja – przedsiębiorczość. Świadomość ekonomiczna młodego pokolenia. Red. Urszula Swadźba, Rafał Cekiery, Monika Żak

PEDAGOGIKA. „Chowanna” 2016. T. 2 (47): *Natura vs kultura – perspektywy poznawcze w obszarze dydaktyki.* Red. naczelna Ewa Syrek, red. tomu Ewa Szadzinska

Podręczniki i skrypty

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Małgorzata Kita:

Wybieram gramatykę! Dla cudzoziemców zaawansowanych na poziomie C. Wyd. 3

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. Mirosława Sobczyńska-Szczepańska: *Architektura Trynitarzy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*

Aneta Borowik: *Słownik architektów, inżynierów i budowniczych związanych z Katowicami w okresie międzywojennym.* Wyd. 2.

TEOLOGIA. Dawid Ledwoń: *Świadectwo Ojca w czwartej Ewangelii. Studia egzegetyczno-teologiczne*

„Philosophy and Canon Law” 2016. Vol. 2: *Man – Family – Society in the Modern World.* Ed. Andrzej Pastwa

NAUKI POLITYCZNE. Marian Mitrega, Joanna Lustig, Natalia Stępień-Lampa, Bożena Ząsępa, Paweł Grzywna: *Polityka społeczna. Rozważania o teorii i praktyce*

Tomasz Kubin, Małgorzata Lorencka, Małgorzata Myśliwiec: *Wpływ kryzysu gospodarczego na działanie systemu politycznego. Analiza przypadku Grecji, Hiszpanii i Włoch*

„Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 17. Red. Jan Iwanek, Robert Radek

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2016, nr 1–2 (8): Rozprawy i artykuły: *Męskie sprawy.* Prezentacje: *Marta Syrwid.* Red. naczelny Adam Dziadek, redaktor materiałów w części „Męskie sprawy” Adam Dziadek

Ekonomia literatury. 5: Ekonomia literatury. Antologia. Red. Miłoj Ratajczak, Paweł Tomczok

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. *Sophie Tieck-Bernhardi. Fantazje i marzenia.* Red. Renata Dampc-Jaros, Nina Nowara-Matusik

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. *Językowe/tekstualne/kulturowe praktyki choroby w literaturze.* Red. Violetta Mantajewska

„Przekłady Literatur Słowiańskich” 2016. T. 7. Cz. 1: *Tłumacze i przekładoznawstwo słowiańskie.* Red. nac. Bożena Tokarz

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica” 2016. Vol. 13. Red. Anna Kucz, Patrycja Matusiak

Szkice o antyku. T. 3: Hermeneutyka wina. Red. Anna Kucz, Patrycja Matusiak

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Marcin Zabawa: *English semantic loans, loan translations and loan renditions in informal Polish of computer users*

Paulina Biały: *Polish and English diminutives in literary translation: Pragmatic and cross-cultural perspectives*

Katarzyna Tilgner: *Dusza, ciało i tabu. Studia nad sakralnością praindoeuropejskiego formantu *u w łacińskiej terminologii anatomicznej*

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. *Semantyka przestrzeni miejskich w aspekcie relacji interpersonalnych.* Cz. 1. *Czynniki konfliktotwórcze / Семантика городских пространств в условиях межсубъектных взаимодействий.* Ч. 1: *Конфликтотгенные обстоятельства.* Red. Piotr Czerwiński, Maciej Walczak

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. Karolina Jędrzych: *Portret dziewczynki, dziewczyny i kobiety w powieści Marii Krüger*

„Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 25. Red. Danuta Krzyżyk

STUDIA O KULTURZE. *Joga w kontekstach kulturowych 2.* Red. Anna Gomółka, Kamila Gęsikowska

SZTUKA I DYDAKTYKA. Alicja Głutkowska-Polniak: *Dizajn w kontekście estetyki. Jego początki, przeobrażenia i konotacje*

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego” 2016. T. 18. Red. Maksymilian Pazdan

Agnieszka Piwowarczyk: *Procedury zamówień publicznych w projektach współfinansowanych ze środków funduszy strukturalnych*

PEDAGOGIKA. Anna Studenska: *Cechy indywidualne i czynniki środowiskowe a autonomia uczenia się*

„International Journal of Research in E-learning” 2016. Vol. 2 (2). Ed. in Chief Eugenia Smyrnova-Trybulska, Eds. of Thematic Issue Natalia Morze, Jozef Malach, Tatiana Noskova, Antonio dos Reis, Eugenia Smyrnova-Trybulska

INFORMATYKA. Małgorzata Gajos-Grzęcić: *Reprezentacja nauki o geoinformacji w wybranych językach informacyjno-wyszukiwawczych*

NAUKA O MATERIAŁACH. Ryszard Skulski: *Zjawiska dyspersyjne i przewodnictwo elektryczne w relaksorach, multiferroikach i strukturach wielowarstwowych*

Podręczniki i skrypty

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE. *Literatura dla dzieci i młodzieży.* T. 5. Red. Katarzyna Tałuc

CZERWIEC

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. H.M. GÓRECKIEGO

dyr. prof. Mirosław Jacek Błaszczyk

14 CZERWCA
środa, g.18

Schubert

Msza G-dur

Mendelssohn-Bartholdy

VII Sinfonia d-moll

Śląska Orkiestra Kameralna
i Chór Filharmonii Śląskiej

1 CZERWCA
czwartek, g.9.30, 12 i 17

Dzień Dziecka w Filharmonii

Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej

Muzyka z seriali i filmów
dla dzieci

3 CZERWCA
sobota, g.18

Obrazki z wystawy Musorgskiego

Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej

Dittersdorf / Bottesini
Musorgski

9 CZERWCA
piątek, g.19

Muzyka filmowa Kilara

85. ROCZNICA URODZIN KOMPOZYTORA

Orkiestra Symfoniczna i Chór
Filharmonii Śląskiej

m.in. Pianista / Zemsta / Pan Tadeusz
Dziewiąte wrota / Cwał / Dracula

17 CZERWCA
sobota, g.17

Wiedeński ogród muzyczny

muzyka salonowa zespołu
Eleganza

Strauss / Monti / Kalman
Waldteufel / Winkler
Stolz / Crucius

24 CZERWCA
sobota, g.18

Szczęśliwy podstęp Rossiniego

Śląska Orkiestra
Kameralna

24.06 – 26.08
SŁONECZNE KONCERTY
W FILHARMONII

SUMMERTIME

filharmonia-slaska.eu

BILETY: ul. Sokolska 2, KATOWICE / tel. 32 351 17 13, 503 774 949 / kasa@filharmonia-slaska.eu

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

PARTNERZY / SPONSORZY



Sponsor strategiczny
X MKD



PATRONI MEDIALNI



Roman Maciuszkiewicz

Zapomniane, opuszczone...

wystawa malarstwa; od 7 czerwca do 7 lipca 2017 w Galerii Uniwersyteckiej w Cieszynie

M/S Roman

projekt graficzny: Lukasz Kliś